Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

Pełna tabela loterii na str. [illegible]-ej

10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻADNEJ KRAINIE BÓG NIE BŁOGOSŁAWIŁ
TAK, JAK POLSZCZE; BO CHOĆ JĄ POSTAWIŁ
WŚRÓD NIEPRZYJACIÓŁ KRZYŻA ZBAWIENNEGO.
W CAŁOŚCI DOTĄD JEST Z OBRONY JEGO.
STĄD MA I SŁAWĘ, BO POSTRONNI WIEDZĄ,
ŻE ZA JEJ STRAŻĄ W BEZPIECZEŃSTWIE SIEDZĄ,
DO SOMSIADÓW TEŻ CHLEBA NIE BIEGAMY
PROSIĆ, I OWSZEM SWEGO UDZIELAMY.
CZEGÓŻ CHCE WIĘCEJ TA KRAINA Z NIEBA,
MAJĄC DOŚĆ SŁAWY, OBRONY I CHLEBA?
RZĄDU POTRZEBA".

Jan Andrzej Morsztyn.
(Motto umieszczone w numerze „ABC" przed rokiem).

Nr. 297 A — Warszawa, niedziela 19 września 1937 r. — **Rok XII**

Zmiany w rządzie?
Min. Świętosławski, Poniatowski i Kościałkowski
mają podobno ustąpić

„Słowo" donosi:

W związku z powrotem marszałka Rydza - Śmigłego do Warszawy odżyły ponownie pogłoski o zmianie rządu. Chociaż nie doszło jeszcze do rozmowy czynników decydujących, w kołach politycznych uchodzi za wysoce prawdopodobne, iż zmiany obejmą trzy do czterech tek ministerialnych: rolnictwa, spraw wewnętrznych, oświaty i ewentualnie opieki społecznej.

Jako następcę ministra Poniatowskiego wymienia się generała Głuchowskiego, obecnego wiceministra spraw wojskowych. Równocześnie mówi się, iż zostaną obsadzone stanowiska obydwu wiceministrów w ministerstwie rolnictwa, a jako kandydatów wymienia się płk. Tadeusza Lechnickiego, byłego wiceministra skarbu i jako drugiego kandydata jednego z wybitnych posłów rolników z mniejszej własności.

Minister sprawiedliwości Grabowski uważany jest za najpoważniejszego kandydata na tekę ministra spraw wewnętrznych. W razie objęcia przez niego powyższej teki, ustąpi przypuszczalnie wiceminister Paciorkowski.

Powyższe zmiany mają być wynikiem konferencji, jaką odbył Prezydent Rzeczypospolitej z marsz. Śmigłym - Rydzem.

Nowy korsarz
zaatakował torpedowiec angielski

LONDYN, 18. 9. Admiralicja brytyjska ogłosiła oficjalny komunikat, w którym donosi o nowym wypadku zaatakowania torpedowca angielskiego.

Torpedowiec angielski „Fearless" utrzymujący służbę patrolową na północnych wybrzeżach Hiszpanii, został zaatakowany w okolicy Gijon przez samolot nieznanego pochodzenia. Płaty samolotu, pod którymi powinien znajdować się znak rozpoznawczy, były starannie zasłonięte. Po salwach z karabinu maszynowego, z samolotu zrzucono na okręt 6 bomb, które na szczęście nie trafiły w cel, lecz wpadły do morza w bliskiej od burty odległości.

Robotnicy-narodowcy
dają przykład ofiarności

W szeregu ofiar Czytelników „ABC" na pogorzelców z Rożków-Ziemaków pierwsze miejsce zajmują ofiary robotników - narodowców.

Wczoraj pracownicy Fabryki Aparatów Elektrycznych K. Szpotański i spółka w Warszawie złożyli w naszej redakcji łącznie kwotę 96.55 zł.

Wzruszający jest list, jaki przesyłają koledzy z tej placówki fabrycznej:

Składając zebrane ofiary pracownicy fabryki, narodowcy, wyrażają kolegom w Rożkach, dotkniętym nieszczęściem szczere współczucie, zasyłając im jednocześnie wyrazy otuchy do wytrwania w walce o Wielką Polskę Narodową.

Również pracownicy drugiej warszawskiej fabryki Braci Borkowskich złożyli zebrane przez p. Ostrowskiego 45.87 zł. na pogorzelców z Rożków.

Poza tym wpłynęły do naszej redakcji następujące ofiary:

Pogruszewski Adam 2 zł., Lencki Stanisław 3 zł., Stopiński Franciszek 5 zł., Ida i Wiktor S. 2 zł., Wiktoria Chł. 50 gr., Geniusia ze Żnina 50 gr., Basia Sucheniówna 2 zł., R. S. A. M. K. 8 zł., bezimiennie 80 gr., Jankowski i Leśniewski składają 1.55 zł., wzywając kolegów Franciszka Fergijskiego i Czesława Sokołowskiego do złożenia tej samej sumy.

W naturze złożono:

Dr. K. Zaleski paczka odzieży, Spartanin paczka odzieży.



Ś. p. Henryk Rossmann

b. więzień Berezy, przywódca ruchu narodowo-radykalnego, twórca nowego „ABC"

Zdobycie gór Pajares
Zwycięski marsz powstańców w Asturii

SANTANDER, 18. 9. Oddziały powstańcze po opanowaniu Villa Main i wkroczeniu do Celleros przekroczyły wysokie pasmo górskie Pajares. Zajęcie Pajares wysokiej na 1364 metr. przełęczy górkiej stanowi duży sukces dla wojsk powstańczych na froncie Leonu.

Wraz z zajęciem Pajares otwiera się przed powstańcami bezpośrednio droga do Asturii. Oddziały powstańcze przystąpiły natychmiast do sforsowania rzeki Canadal bronionej przez milicję asturyjską. Szef sztabu powstańczego gen. Arganda nieomal nie został zabity. Gen. Arganda udał się samochodem na inspekcję zajętych niedawno miejscowości i pod Villa Main samochód został ostrzelany i obrzucony granatami przez ukrytych żołnierzy asturyjskich. Samochód został doszczętnie strzakany, lecz generał w cudowny niemal posób ocalał.

Oświadczenie gen. Hallera
o sytuacji politycznej w Polsce

W najbliższym czasie ma się ukazać oświadczenie gen. Józefa Hallera, dotyczące obecnej sytuacji politycznej. Oświadczenie to ma mieć analogiczny ton, co niedawne oświadczenie Ignacego Paderewskiego.

Pozatem ma się podobno ukazać oświadczenie szeregu działaczy „Frontu Morges", podpisane między innymi przez ks. Kaczyńskiego.

Nowy wielki proces w ZSRR
Rykow, Bucharin i tow. stają przed sądem

RZYM, 18. 9. Jak donosi prasa włoska, w Moskwie w najbliższych dniach odbędzie się długo oczekiwany proces Rykowa, Bucharina i innych przedstawicieli prawicowej opozycji. Jednocześnie daje się zauważyć nowa fala prześladowań, skierowanych tym razem przeciwko przedstawicielom bucharinskiej prawicowej opozycji, przeciwstawiającej się wyborom do Naczelnej Rady ZSSR.

W związku z tym w Abchazji ostatnio aresztowano i rozstrzelano siedmiu kierowników „komsomołu".

Zabójstwo podkomisarza policji
podczas obławy w pow. łuckim

Elementy wywrotowe i przestępcze stosują obecnie nową taktykę w stosunku do policji. Taktykę czynnego oporu w czasie obławy. Znowu musimy zanotować dwa tragiczne wypadki, w Krakowie (o czym donosimy na innym miejscu) i w Łucku, gdzie ofiarą padł podkomisarz służby śledczej Władysław Chełmiński.

Policja otrzymała konfidencjonalne wiadomości, że w powiecie łuckim we wsi Skurcz miała się odbyć konferencja przewódców komunistycznych. Zarządzono natychmiast obławę i obstawiono policją podejrzaną chałupę.

Gdy policjanci pod komendą podkomisarza Chełmińskiego wkroczyli do chaty, powitała ich salwa rewolwerowa. Rozpoczęła się ogólna strzelanina, w czasie której ugodzony został kulą w głowę podkomisarz Chełmiński. Natychmiast przewieziono go do kliniki chirurgicznej w Łucku, gdzie zastosowano pierwszą pomoc, następnie przewieziono samolotem do szpitala marsz. Piłsudskiego w Warszawie. Niestety, wszelki ratunek był spóźniony i kom. Chełmiński zmarł. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Policja ujęła czterech uczestników konferencji w tym dwie kobiety. Jednakże sprawca ohydnej zbrodni zdołał narazie ujść.

W rocznicę

Rok mija, odkąd redakcję „A. B. C." objęli ludzie, stojący pod sztandarem ruchu narodowo - radykalnego. Rok. To doprawdy bardzo niewielki okres czasu, ale w stosunkach polskich czasem bardzo wiele.

Nie jesteśmy megalomanami, czytelniku; nie twierdzimy, żeby ta rocznica miała być czymś wiekopomnym w życiu narodu. Ale nie hołdujemy też przesadnej skromności i nie sądzimy, żeby ten rok ideowej pracy na publicystycznym posterunku przeszedł w życiu polskim bez echa.

Nie jesteśmy ruchem, któryby miał tytuł do odprawiania jubileuszów i któryby tęsknił do takich uroczystości. Takie samochwalcze parady zostawiamy innym, zostawiamy tym, którzy — być może — mieli coś do powiedzenia w przeszłości, podczas gdy my zwróceni jesteśmy twarzą w przyszłość. Ale rocznice — to dla nas sposobność, by w pochodzie naprzód spojrzeć przez chwilę na odbytą drogę i zdać sobie sprawę, czy szybkość naszych kroków nie jest zbyt mała, czy wytrwałość nie zawodzi.

Ruch narodowo - radykalny w zaraniu swej samodzielnej działalności przeszedł przez ciężkie próby i wstrząsy. Zanim zdołał okrzepnąć, uderzyły weń represje tak silne, z jakimi nie spotkała się żadna narodowa organizacja polityczna. Obóz narodowo - radykalny został rozwiązany, jego dziennik „Sztafeta" zamknięty, przywódcy ruchu aresztowani i znaczna ich część zesłana do Berezy. Sama przynależność do O. N. R. wystarczała, by zasądzić nawet najspokojniejszą jednostkę na więzienie. Poza komunistami żaden ruch polityczny w Polsce nie był tak ścigany bezwzględnie.

Równolegle na tle tak nienormalnych warunków, w jakich ruchowi narodowo - radykalnemu trzeba było działać i propagować swe hasła, pojawiły się wewnątrz tendencje odśrodkowe, pod płaszczem różnic ideowych, wynikających z niezrozumienia prawdziwych haseł ruchu; w rezultacie dążenia te naruszały spoistość ruchu i wyzyskując fakt, że musiał on działać pod powierzchnią polskiego życia, doprowadzały częstokroć do mistyfikacji i zamętu w kołach jego sympatyków.

W tych warunkach stworzenie własnego dziennika politycznego przez ruch narodowo - radykalny położyło kres zamętowi i umożliwiło nam zwrócenie całego wysiłku na propagandę naszych haseł w możliwie najszerszych kołach społeczeństwa. W tym leży znaczenie rocznicy, którą wspominamy dzisiaj.

Od roku na łamach prasy przemawiamy jawnie. Głosimy nasze hasła bez obsłonek i we własnym imieniu. Musimy przyznać, że trochę się w Polsce zmieniło, skoro możemy to czynić. Ale wiele jeszcze musi się zmienić, abyśmy mogli hasła naszego programu naprawdę wcielać w życie. W tej chwili musimy się jeszcze ograniczać do skupiania wokół nich szeregów ich zwolenników, którzy doprowadzą do ich zwycięstwa ciężką pracą i walką nieulękłą.

Daleko jeszcze do końca naszej drogi. Nie myślimy łudzić Was, czytelnicy, jakoby wystarczyło jednego mocnego poruszenia, by ujrzeć, jak nasze pragnienia ucieleśniają się w życiu. Zbudowanie Nowego Ładu — to praca całego pokolenia. Czeka nas ogrom wysiłków, wobec których jakże mały wydaje się nakład pracy, dotąd włożonej w nasze dzieło. Czekają nas jeszcze walki zacięte z przeciwnikami Wielkiej Polski, w ogniu których zahartować się musi nasza wola zwycięstwa.

W tej walce po naszej stronie wziąć musi udział wszystko, co szczerze polskie. Pociągnąć jak najszersze warstwy narodu w ten bój o przyszłość — oto dzisiaj nasze zadanie najważniejsze. Niech nikt przez niezrozumienie, czy nieznajomość naszych haseł nie stanie po przeciwnej stronie barykady. Chcemy po drugiej stronie widzieć tylko tych ludzi pochodzenia polskiego, którzy zatracili w sobie odczucia polskie i polskie sumienie.

Gotujemy się do walki i pójdziemy w pierwszym szeregu.

Tadeusz Gluziński.

Przedłużenie Mianorządu
w Łodzi

„Monitor Polski" z dnia 18 bm. ogłasza zarządzenie rady ministrów, które przedłuża o 6 miesięcy okres, w którym powinny być zarządzone wybory do rady miejskiej m. Łodzi.

Żydzi w szkołach

(k) Gimnazjum żeńskie im. A. Jagiellonki przyjęło na stanowisko nauczycielki przyrodniczki żydówkę Z. Heymanównę, która poprzednio wykładała w głośnym gimnazjum w Chełmie Lubelskim.

Przyjęcie żydówki na miejsce polskiej przyrodniczki p. Gocimowskiej, wywołało w kołach rodzicielskich wielkie oburzenie.

Koła rodzicielskie zabiegają usilnie u władz, aby usunąć z gimnazjum wychowawców-żydów.

Przelotne deszcze

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym i miejscami drobne deszcze, zwłaszcza na wschodzie kraju. Chmury warstwowo - kłębiaste o podstawie około 600 m. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo - zachodnie i zachodnie. Wiatry górne z prędkością około 50 km./godz. z porywami. Widzialność dobra, tylko w godzinach rannych słabsza z powodu lekkich mgieł.

Biały „Dom Pracy" Caritasu

dla bezrobotnej młodzieży na Annopolu

Na Bródnie, jak donosiliśmy wczoraj, odbyło się w czwartek poświęcenie Domu Pracy „Caritasu".

W pobliżu baraków Annopolskich stanął w polu duży biały dom. Właściwym jego przeznaczeniem ma być stworzenie ośrodka pracy dla bezrobotnej młodzieży.

Zaniedbane dzielnice

Bródno i Annopol mają razem około 2000 dziewcząt i chłopców w wieku pozaszkolnym. Młodzież ta przedstawia przeważnie element zupełnie nieprzygotowany do życia, nie posiada fachu żadnego, często pozostaje bez żadnej opieki i bez możliwości znalezienia jakiegokolwiek sposobu zarobkowania.

Nowe Bródno i Annopol nie posiadają dla tych 2000 młodzieży pozaszkolnej żadnej świetlicy, żadnej czytelni, żadnej większej sali, nadającej się do prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej, żadnego boiska sportowego. Słowem ta dzielnica nie miała dotąd żadnych środków dla prowadzenia pracy wśród rzesz biednych mieszkańców, których nie stać na to, aby mogli dzieciom swym ułatwić korzystanie z ośrodków i instytucji kulturalnych w dalekim śródmieściu.

Okno na lepszy świat

Wybudowanie więc katolickiego Domu Pracy — to jakby wybicie okna na lepszy świat, to stworzenie ciepłego ogniska dla skazanych dotąd na życie na ulicy dzieci Bródna i Annopola, to wreszcie stworzenie dla bezrobotnych nieletnich, przemieniających się często w włóczęgów — warsztatu pracy.

Jasne, pełne słońca, wpadającego wielkimi oknami sale gromadzić będą tę biedną, dotąd sobie tylko zostawioną młodzież. W świetlicach Domu Katolickiego nauczą się patrzeć jak należy na życie, nauczą się rozumieć i odczuwać rzeczy, o których nikt im dotąd nie mówił, zapomną kraść i pić, jeśli do tego zdążyło ich przyuczyć nędzne, pozbawione opieki życie.

Zajęcie i fach

„Caritas", w swych założeniach programowych, pragnie realizować w Domu Pracy typ pracy dwojakiej: 1) pracę wychowawczą-oświatową i 2) pracę warsztatową, dając młodzieży zajęcie i fach do ręki.

Pierwszy kierunek pracy obejmuje: a) świetlicę na 200 osób z dożywianiem dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej, b) świetlice dla młodzieży bezrobotnej, c) czytelnie i bibliotekę, d) ośrodek sportowy, e) kuchnie dla bezrobotnych, f) kino i akcję kulturalno - oświatową dla mieszkańców tych dzielnic.

Bezpośrednie zetknięcie się z młodzieżą na terenie „Domu Pracy" da możność bliższego poznania jej zdolności i zainteresowań. Będzie to podstawą do rozwinięcia szerszej akcji warsztatowej. Jako pierwsze, przewidziane są typy warsztatów następujących: szwalnie dla dziewcząt, warsztat pasmanteryjny, warsztaty tkackie, wyrobu guzików dla armii, wyrób dewocjonalii, zbiór makulatury i odpadków.

Warsztaty pomyślane są szczęśliwie. Wprowadzenie warsztatów szmuklerskich, b. prostych i tanich prawdopodobnie zapewniłoby od razu zarobek, zwłaszcza, że na ogólną liczbę około 300 takich warsztatów w Warszawie, jest zaledwie kilka polskich, reszta należy do żydów, stanowi więc tę konkurencję, którą łatwo można dziś zwalczać. Przy zbieraniu odpadków dobrze byłoby posłużyć się tutaj doświadczeniem Niemiec z tej dziedziny, gdzie np. podobno ze starych pudełek od konserw wyciąga się 1 mil. kg. cynku. Charakter warsztatów ma być zarobkowo-wychowawczy.

Szczęść Boże

Nowej placówce „Caritasu" życzymy jak najgoręcej powodzenia w pracy. Wkrótce już zapewne zaludnią się sale warsztatowe. Z zainteresowaniem będziemy śledzić wyniki pracy.

Trzeba zaznaczyć, że koszt budowy (pokryty z ofiar i częściowej pomocy czynników rządowych i samorządowych) wyniósł 140 tys. zł. Przykład, ile można zrobić, mając naprawdę dobrą wolę. Można sobie wyobrazić, ile zmarnowanoby pieniędzy i ile kosztowałby taki dom, budowany przez obecne czynniki rządowe.

(r.)

Żydowski kawał

Żydowska firma „Goździk" z Łodzi rozsyła na wieś ulotki ze śmiesznie łatwymi zagadkami i obietnicami wspaniałych nagród dla rozwiązujących.

Skoro jakiś naiwny przysyła rozwiązanie, firma zawiadamia go, że przypadła mu w udziale cenna nagroda i na koszta przesyłki i opakowania musi tylko dostarczyć 3 zł. 65 gr. Skoro naiwny wyśle żądaną sumę otrzymuje najczęściej przedmiot przedstawiający wartość poniżej 1 złotego. Firma grubo zarabia. Handel kwitnie.

Ten ma szczęście!...

Każdy z nas z pewnością ma w kółku swoich znajomych kogoś takiego, o kim mówi się z zazdrością:

— Ten ma szczęście!

No, bo proszę posłuchać: wszystko mu się udaje. Zredukowali go, a on dostał jeszcze lepszą posadę. Ożenił się z miłości z biedną panną, a w parę lat po tym daleki wujaszek zapisuje jej domek na prowincji. Domek się pali — okazuje się, że był ubezpieczony. Grypa szaleje — on chodzi zdrowiuteńki. Gra w bridża — udają mu się wszystkie impasy. Ma powodzenie u kobiet i zawsze jest wesoły. Trzyma ćwiartkę losu i zawsze coś wygra.

Znacie takiego?

Napewno tak! Czasem to jest mężczyzna, a czasem kobieta, ale typ jest zawsze ten sam. Typ czynny zwycięski, a przede wszystkim — typ optymisty. Taki, co wierzy, że mu się uda — więc się udaje. Nie czeka, aż się stanie cud, ale ułatwia losowi dobrą szansę. Taki, co wychodzi zdarzeniom na spotkanie!

Zapytać takiego, jak on to robi — będzie zdziwiony.

— Ano cóż? Nigdy nie upadam na duchu i wierzę, że musi być dobrze. Jak coś tracę, zabieram się z energią na nowo do roboty i wierzę, że to odzyskam w tej czy innej formie. Musi być jakaś równowaga. Ryzykuję — dlatego właśnie, że wierzę w dobry skutek. I w wielkich rzeczach i w małych na przykład w bridżu... A pan szanowny w bridża gra?

— Nie... właściwie kiepsko. Bo też mnie nigdy karta nie idzie... I wogóle nie mam szczęścia..

— Otóż to! Najgorzej tak mowić! Jak się tak mówi ciągle, że się nie ma szczęścia, to się w końcu tak zapeszy los, że naprawdę go nie będzie! Czy pan nie sądzi, że wypowiacane słowa mają pewną wagę? Można wmówić wiele sobie i innym przez ciągłe powtarzanie tego samego — coś z tego zostaje w powietrzu. Człowiek, który zasiada do kart zmęczony zły, zdenerwowany, pewien, że mu nie będzie szło, przez cały wieczór nie zobaczy figury w karcie, a jeżeli mu nawet przyjdzie wreszcie wielka korona z dwoma bocznymi asami, to będzie leżał bez dwóch! Trzeba mieć przeświadczenie, że się coś musi udać. Trzeba mieć nastawienie, że coś dobrego przyjdzie i mieć nerwy gotowe do przyjęcia dobrych fluidów! To samo jest z loterią: trzeba traktować los życzliwie, ale i pogodnie. Nie wygrałem tym razem — to wygram następnym. Ale wygram napewno! W ten sposób przyciągamy szczęście.

— Ale kiedy mnie to wszystko idzie jak z kamienia..

— Cicho... ciiicho! przerwał optymista. Nie wolno tak mówić. Niech pan wyrzuci z obiegu słowa: ja to nie mam szczęścia! wszyscy wygrywają tylko nie ja! i t. p. Sam pan sobie szkodzi. Zobaczy pan, że będzie lepiej. Nie można mieć pretensji do całego świata o to, że kto inny wygrał. Nie trzeba mieć zawiści. Traktować los pogodnie i trochę nonszalancko. Ale mieć zawsze furtkę dla szczęścia: przynajmniej ćwiartkę losu. Teraz jest okazja wypróbować szczęście na wesoło — zaczyna się 40 Loteria Państwowa. Można kupić ćwiartkę do I klasy. I wierzyć! Wierzyć!

Niech śledziennicy, żółciowcy narzekają na brak szczęścia. Ci nie wygrają napewno, bo przeważnie nie znają najprostszej zasady, że szczęście nie może wejść tam, gdzie drzwi są przed nim zamknięte!

Czesne na trzy raty

na wszystkich wyższych uczelniach

W związku z rozpoczęciem nowego roku akademickiego 1937/38 ukazać się mają w najbliższych dniach zarządzenia w sprawie płatności czesnego. Spłata czesnego rozłożona będzie zasadniczo na 3 raty, przy czym ostateczne terminy płatności pierwszej raty przypadną na koniec m. listopada. W roku bieżącym wyasygnowane będą do dyspozycji rektorów specjalne fundusze na zapomogi i pożyczki bezzwrotne.

Przy wpisach nowych słuchaczów zwrócono uwagę na wypełnianie kart statystycznych. Karty te mają na celu ustalenie stanu majątkowego kandydatów, jak i ich rodziców, co będzie miało w przyszłości znaczenie przy przyznawaniu zapomóg i stypendiów.

Zniesienia podatku specjalnego

domagają się pracownicy miejscy

W ostatnich dniach odbyło się kilka zebrań pracowników poszczególnych wydziałów Zarządu Miejskiego, jak: wydziału technicznego, ewidencji ludności, finansowego, nadzoru budowlanego, spraw ogólnych i in. w sprawie zwolnienia pracowników samorządowych stolicy od specjalnego podatku od uposażeń, wypłacanych z funduszów publicznych.

Jak wiadomo, podatek ten nie obciąża pracowników prywatnych, a pracownicy państwowych banków, fabryk wojskowych i monopolowych, komunalnych kas oszczędności oraz wielu miast zostali już całkowicie lub w znacznej części od podatku tego zwolnieni.

Również fakt, iż był on przeznaczony na zrównoważenie budżetu miasta, co w Warszawie już osiągnięto, uzasadnia żądanie pracowników miejskich stolicy.

Żebrania są niezwykle tłumne i wykazują zdecydowane nastroje przeciwko dalszemu pobieraniu specjalnego podatku od uposażeń.

Zebrani domagają się natychmiastowego przerwania poboru tego podatku i wypłacenia jednomiesięcznej pensji tytułem wyrównania strat, spowodowanych przez opłacanie tego podatku od dwóch lat i przez stały wzrost kosztów utrzymania.

Zgromadzeni pracownicy żądają od Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych (urzędników) m. stoł. Warszawy przeprowadzenia jak najenergiczniejszej akcji w tej sprawie, na załatwienie której czekają już od szeregu miesięcy.

Pracownicy szeregu dalszych wydziałów zapowiadają swe zebrania na najbliższe dni.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

Gon. 1. 1400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr. Homer, Sessi, Desir, Excelsior, Fandango II, Cacko II.

Gon. 2. 2.200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2.100 mtr. Augustus Rex, Loup Garou, Czersk, Pierwszy Konsul, Iffet, Nelly Liktor. Dell.

Gon. 3. 1800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1100 mtr. Jalousie, Elstera, Rafa, Rawita, Dedal, Odaliska II, Rinaldo II, Dominus.

Gon. 4. Saint Leger. Nagr. im. Prezesa Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce 40.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 3000 m. Pędziwiatr II, Marap, Jon, Neon, Kitty Villars, Piano, Peryskop.

Gon. 5. 2.000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2,100 mtr. Tanew, Grand Seigneur, Le Picador, Iffet, Wicher III. Milo, Pozeydon, Isolano, Centyfolja.

Gon. 6. Nagr. Kruszyny. Produce. 15.000 zł. oraz stawki i przepadki dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1100 mtr. Witamina, Renta, Kanclerz, Rakoczy, Overshot, Markiz II, Hungaria, Rio, Rosa II, Rejwach.

Gon. 7. 3.000 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1100 mtr. Mona, Kszyk, Kaprys II Nobile, Treize, Orla, Estrada Potok.

Gon. 8. Handicap. 5.000 zł. dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. Dyst. ok. 2200 mtr. Orangade kg. 55, Massacre kg. 53. Huzar kg. 62, Loridan kg. 59. Newmarket 54. Dar 60. Juras 61.

Gon. 9. 1,800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2400 mtr. Husarz, Deblin, Indus, Jarosław, Primavera II. Iwar, Holmes.

WYŚCIGI W POZNANIU

Zapisy na dziś

GON. 1. Wojskowy bieg naprzełaj Dyst. 5000 m. Nagr. 200 zł: Tudor — MSWojsk 15 p. Ułanów, Tekla — MSWojsk 23 p. Ułanow, Zbrucz — MSWojsk 15 p. Ułanów, Zbój — MSWojsk 23 p. Ułanów, Arbiter II — MSWojsk 26 p. Ułanów.

GON. 2. Płoty. Dyst. 2800 m. Nagr. 800 zł: Król Herod F. Tudzińskiego, chł. Kolago, Donetta W. Bobińskiego chł. Pawlak, Gwiazdor M. i I. Karlinger N. N., Memoria J. Rościszewskiego j. Kurowski, Hajdamak IV Dr. J. Schlingmanna N. N., Kram Zdz. Ziętka N. N., Saturn W. Bobińskiego j. Wojtkowiak.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagroda 800 zł. Kamrat st. Wieniec j. Rutkowski, Dafne St. hr. Korzbok-Łąckiego j. Szymański, Bravo Palü — Ign. hr. Mielżyńskiego j. Konieczny. Róża St. hr. Korzbok - Łąckiego j. Szymański, Festyn Ign hr. Mielżyńskiego j. Kowalczyk, Karapet M. i I. Karlinger N. N., Zawieja II M. i I. Karlinger N.N.

GON. 4. Przeszkody. Dyst. 5200 m. Nagroda 4000 zł: Sektor Gr. Ofic. 7 DAK. p. K. Bylczyńsi, Turia St. Weissbrodowej N. N., Łucznik II W. Bobińskiego N. N., Hassan Bej H. Herszlewicza p. Miklewski. Rijad St. Weissbrodowej N. N.

GON. 5. Dyst. 1800 m: Nagr. 500 zł: Gdańszczanka K. i T. Glińscy, Kram Zdz. Ziętka, Gladiator H. Harlanda, Pumpernikel Ign hr. Mielżyńskiego, Kiwi Dr. J. Schlingmanna, Nygus II W. Lewickiego, Jarema IV J. Rościszewskiego, Lakme M. i I. Karlinger, Morwa Wł. Hrycyka, Jurand III st. Wieniec, Dekret M. i I. Karlinger, Rezeda St. hr. Korzbok - Łąckiego, Chojrak St. Królickiego.

GON. 6. Dyst. 1600 m. Nagr. 400 zł: Ahi St. Frydera, Gross Country M. Mrugaszewskiej, Lakme M. i I. Karlinger, Rezeda St. hr. Korzbok - Łąckiego, Garuffa st. Bończa, Verbum Nobile III — Ign. hr. Mielżyńskiego, Kiwi Dr. J. Schlingmanna, Bonne Aventure W. Lewickiego, Sekret M. i I. Karlinger, Palier T. Seidla, Sana J. Rościszewskiego, Morwa Wł. Hrycyka.

GON. 7. Dyst. 2200 m. Nagr. 800 zł: Ever More J. Rościszewskiego, Saturn W. Bobińskiego, Gwiazdor M. i I. Karlinger, Łaps H. Cerbego, Rywal M. i I. Karlinger, Memoria J. Rościszewskiego, Komar H. Harlanda.

NASI FAWORYCI:

1. Tudor, Zbrucz.
2. Saturn, Król Herod.
3. Stajnia hr. Mielżyńskiego, Karapet.
4. Łucznik, Hassan Bej.
5. Kiwi, Morwa. Gdańszczanka.
6. Bonne Aventure. Kiwi, Ahi.
7. Memoria, Rywal.

Pobicie studenta żyda

Do ambulatorium pogotowia zgłosił się Dawid Korensztein, lat 32, student (Nowolipki 20) z raną głowy i twarzy. Korensztein został pobity na ul. Nowolipki. Opatrzył go lekarz.



Niedziela, 19 września

8.00 Czas i pieśń. 8.03 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Transm. nabożeństwa z kość. św. Krzyża. Po nabożeństwie: J. S. Bach. Płyty. Koncert (płyty). 11.00 Koncert. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Idzie jesień... — koncert. 13.00 Przegl. kulturalny. 13.10 Melodie operetkowe. 14.40 Aud. dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.00 Jan Sibelius (płyty). 16.25 „20-ta rocznica histor. ćwiczeń P. O. W. na polach Zielonej pod Warsz. 17.00 Podwieczorek przy mikrof. 17.55 „Polski drukarz we Florencji" — felieton. 19.00 „Dwóch nieśmiałych" — wodewil. 19.47 Reportaż. 20.00 Koncert europejski z Szwajcarii. Transm. z Zurychu i Lozanny. 21.00 Przegl. polit. 21.10 Dziennik. 21.20 „Klinika słów" — groteska. 21.30 Wiad. sport. 22.10 Recital fortep. A. Hermelina. 22.50 Dziennik i kom. meteorolog.

WARSZAWA II (Mokotów)

15.00 Płyty. 16.00 Muz. taneczna. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 20 września

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.10 Płyty. 8.00 Aud. szkolna. 11.15 Aud. szkolna. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik. 12.15 Pogad. dla gosp. wiejskich. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu: „Tapicerzy". 15.45 Wiadom. gosp. 16.00 Bajki skandynawskie — aud. dla dzieci. 16.20 Koncert. 16.50 O kulturze gości i kulturze gospodarzy — felieton. 17.05 Muzyka taneczna. 17.25 „Urok kobiety" — skecz. 17.50 Stacja morska na Helu — pogad. 18.00 Skrzynka techn. 17.15 Płyty. 18.50 Pogad. 19.00 Aud. strzelecka. 19.40 Pogad. sport. 20.00 Polska Kapela Ludowa. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogad. 21.00 Walczyk i piosenka. 21.45 Kwadrans poezji. 22.00 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej. 22.30 Recital śpiew. Fr. Platówny. 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Płyty. 14.06 Płyty. 15.00 Pogad. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadom. sport. 22.05 „Wśród erotyków w. XVI" — szkic liter. 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka taneczna.

ABC sportowe

Faworyci zawodzą

w kolarskim biegu do morza

W piątek rozegrany został trzeci etap wyścigu kolarskiego „do morza", na trasie Gdynia — Chojnice, dystans 180 klm.

Z Gdyni wystartowało 28 zawodników, w tej liczbie poza konkursem Ignaczak i Moczulski, którzy na skutek wypadków w poprzednich etapach, nie byli klasyfikowani i nie mogą jechać w konkursie.

Trasa prowadziła przez Redę, Wejherowo, Kartuzy i Kościerzynę. Warunki atmosferyczne na ogół dobre.

Pierwszy wpadł na metę Komornicki (Ursus — Warszawa) w czasie 5 godz. 34 min. 2 sek. Na drugim miejscu Cieniewski (WTC) 5:34:04 godz., 3) Kowalski (Okęcie) 5:34:06 godz., 4) Gołąb (Ursus) 5:34:08 godz., 5) Bizun (Ursus) 5:34:30 godz., 6) Wiśniewski (Ursus) — zwycięzca drugiego etapu w czasie 5:34:32 godz., 7) Moczulski (Polonia Warsz.) 5:34:34 godz., 8) Czerniak (Polonia Warsz.) 5:34:36 godz.

„Panowie z chorągiewką"

Swietne wyniki sportowe – fatalna organizacja

Drugi dzień Raidu Tatrzańskiego, rozpoczął się startem do Morskiego Oka, a stamtąd przez Głodówkę — Nidzicę — Nowy Targ do Zakopanego. Trasa wynosiła 225 km., w tym około 40 — terenu. I to w przeważnej większości tego samego terenu, co w dniu pierwszym raidu. Trasa była łatwiejsza może, bo i częściowo znana zawodnikom, szła w dół tymi odcinkami, którymi w poprzednim dniu pięła się pod górę. Specjalnie ciekawszych momentów nie było. Znów tylko kosztem wielkiego wysiłku maszyn i hartu wszystkich zawodników, maszyny doprowadzono na metę, ale już w zmniejszonej liczbie, jak widać z wyników podanych w dniu przedwczorajszym. Niestety, nasz pupil Barcik odpadł, kończąc najtrudniejszy etap pod Nidzicą, a to z powodu ciężkiego upadku.

Piękna pogoda dopisała tego dnia, tak, że napływ publiczności był duży. Koło godz. 16-tej wystartował do próby szybkości Docha jako pierwszy, po nim Jakubowski — obaj na „Sokołach", dalej Lemański na BMW, jako 4-ty — zwycięzca tej próby w kategorii 600 cm. — Kubiak, również na „Sokole". Największą szybkość osiągnął Ariel, pięknie wprowadzany w wirażu. Rzecz prosta, że zwyciężyć na gładkiej drodze musiała maszyna górno-zaworowa i o mniejszej wadze. Wnioski, jakie z raidu wysnuć dziś możemy, to te, że raid przeprowadzony był w warunkach niezwykle ciężkich, że konkurencja była ostra — tym większy jest więc sukces naszych krajowych maszyn, startujących wśród elity maszyn zagranicznych. Pod względem więc poziomu sportowego raid stał bardzo wysoko, jak również był egzaminem sprzętu, natomiast — i to jest sprawa, którą poruszyć musimy.

Inicjatywa tego polskiego six days wyszła od mec. Jurkowskiego, zawodnika i pioniera sportu motocyklowego, przeprowadzona została świetnie przez p. St. Kostrzewskiego, wytyczającego trasę. Gdy jednak wszystkie techniczne przygotowania zostały ukończone, na same zawody pojawiło się paru panów ubranych mniej lub więcej elegancko, którzy zlekceważyli publiczność, przybyłą specjalnie na raid, nie zapewnili żadnych udogodnień gościom, a rolę swoją ograniczyli do machania chorągiewką startową... W pierwszym dniu zawodów dzięki tylko zbiegowi okoliczności mogli przedstawiciele prasy znaleźć się na trasie. Na drugi dzień kierownictwo opuściło bezradnie ręce...

Niedostateczne kwatery, nieuzgodnione ceny z właścicielem pensjonatu, brak środków transportu dla kontrolerów kierownictwa technicznego i prasy, niezarezerwowane miejsca w przedziale, które dopiero na skutek interencji jednego z dziennikarzy zostały przez uprzejmą dyrekcję ruchu w Zakopanem przydzielone w ostatniej chwili i wiele innych niedociągnięć, oto co mamy do zarzucenia quasi kierownictwu zawodów.

Jest jedno takie polskie, takie czysto polskie powiedzonko:

„Nie pchaj się na afisz
jeśli nie potrafisz".

To, że zawody odbyły się szczęśliwie i bez wypadku, przypisać należy świetnej organizacji miejscowej, o której pisaliśmy uprzednio. Natomiast przeciwko tego rodzaju niepoważnemu potraktowaniu sprawy przez kierownictwo raidu, kategorycznie musimy zaprotestować — życzymy sobie widzieć w zarządach klubów sportowych elementy polskie, a tym samym odpowiedzialne.

Po zwycięstwie w Wiedniu

porażka w Belgradzie

We czwartek rozpoczął się mecz tenisowy Polska — Jugosławia w Belgradzie. Tłoczyński zmęczony długą podróżą, spotkał się z Palladą. — Spotkanie to miało przebieg niezwykle dramatyczny dla Polaka, zakończyło się porażką 6:2, 4:6, 6:3, 6:8, 5:7.

W piątek w drugim dniu Hebda poniósł porażkę, przegrywając do Puncecа po zaciętej walce w 4-ch setach 7:9, 4:6, 5:7, 8:10.

Po dwóch dniach meczu prowadzą więc Jugosłowianie 2:0.

Dziś w sobotę rozegrane będzie spotkanie w grze podwójnej pomiędzy parą Hebda — Tłoczyński a Jugosłowianami Mitic — Kukulievic.

Niedziela sportowa

W niedzielę rozegrane zostaną następujące imprezy sportowe w Warszawie:

O godz. 10 na stadionie Polonii międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, organizowane przez WOZLA.

O godz. 15.45 na stadionie Polonii mecz piłkarski o wejście do ligi Polonia — Śmigły.

O godz. 12-ej na stadionie Wojska Polskiego — pokaz gimnastyki 'UKHA.

O godz. 15.30 na stadionie Wojska Polskiego — mecz ligowy Warszawianka — ŁKS.

O godz. 14 na Wiśle pod Warszawą, przystań Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, międzyklubowe regaty wioślarskie.

O godz. 12-ej w Teatrze Nowości — mecz bokserski Makabi — Legia o mistrzostwo Warszawy klasy A.

O godz. 20-ej na stadionie Wojska Polskiego — mecz bokserski Polonia —CWS o mistrzostwo Warszawy klasy A.

Na Dynasach zawody kolarskie.

O godz. 17-ej w sali Elektryczności — mecz zapaśniczy o mistrzostwo Warszawy Skra — Elektryczność i Legia — PKS.

W Białogrodzie ostatni dzień meczu Polska — Jugosławia.

W Odense (Dania) walczyć będą bokserzy Warszawianki.

W Minden (Niemcy) — start bokserskiej ósemki Warty Poznańskiej.

W Heilborn (Niemcy) — walczyć mają bokserzy Lodzi.

to jest tak

KORSARSTWO, KTÓRE ODŻYŁO

Przez szereg dziesiątków lat uważano korsarstwo za zjawisko zamierzchłej przeszłości. Coprawda w okresie wielkiej wojny. Korsarstwo odżyło na nowo. Ale wtedy tłumaczono to sobie, jako stan zupełnie wyjątkowy: cały ustalony tryb życia został wówczas przewrócony do góry nogami.

Ale obecnie poza lokalnymi ogniskami wojennymi na świecie panuje spokój. A mimo to korsarstwo odżyło na nowo do tego stopnia, że zaszła nawet potrzeba zwołania specjalnej konferencji antykorsarskiej.

Widzimy więc, jak pewne zdobycze, które przez szereg lat uważaliśmy za bezwzględnie trwale nabyte wymagają dalszej o nie walki.

Zbereźnictwa...

JEDNA DATA

Są daty podobno fatalne, są znowu inne, które przynoszą szczęście. Jedni wierzą w feralną trzynastkę, innym znowuż przynosi powodzenie siódemka, a inni nie zaczną nic w poniedziałek.

Sądzę, że dla mnie, dla redakcji „ABC" i dla ruchu narodowo - radykalnego szczęśliwym dniem jest 19-ty, a w szczególności zaś 19 wrzesień.

Cofnijmy się trzy lata wstecz. Rankiem dnia 19 września na dworzec Wschodni przyjechała ciężko sapiąc lokomotywa, ciągnąca cały szereg starych brudnych wagonów, aż hen z za Baranowicz. Z pociągu wysiedli członkowie władz b. ONR, powracający z paromiesięcznego urlopu wypoczynkowego w sanatorium rządowym w... Berezie Kartuskiej. Wrócili wtenczas ze studiów nad stanem dróg na Polesiu m. in. ś. p. Henryk Rossmann i mec. Jan Jodzewicz.

Minęło dwa lata. I znowuż ranek 19 września. Na ulice Warszawy wybiegli gazeciarze. Po raz pierwszy zabrzmiało: „ABC — pismo narodowo - radykalne"!

Dzisiaj mamy znowu 19 września. Szmat drogi za nami. dużo jeszcze trudności przed nami. Zwyciężymy je! Musimy je zwyciężyć! Bo „już zwycięstwa dzień nadchodzi — Wielkiej Polski moc, to my!"

B. REZA.

Twórca nowego „ABC"

Rok pracy... Ileż się w ciągu tego roku zmieniło. Możnaby pisać całe tomy o latach 1936/37 w życiu politycznym Polski.

Ale kto wie, czy historyk nie napisze kiedyś, że objęcie nowego „ABC" przez grupę prawdziwych wyznawców idei narodowo-radykalnej nie było jednym z wydarzeń bardzo istotnie wpływających na nasze życie polityczne.

Był to pierwszy etap walki o odzyskanie głosu przez prześladowany dotychczas ruch narodowo-radykalny.

Etap ten mamy za sobą. Nowe „ABC" zdobyło sobie też nową pozycję w opinii publicznej, zdobyło wiele tysięcy nowych czytelników, wykonało dużą część pracy nad przygotowaniem do wytworzenia w Polsce nowoczesnego obozu narodowego.

Bez względu na to, co będzie dalej, trzeba stwierdzić, że odrobiliśmy swoją część pracy.

I nie sposób w tej chwili nie stwierdzić, kto był istotnym twórcą nowego „ABC", kto przez wytrwałość śmiałość decyzji i dokładność wykonania powziętego planu doprowadził do urzeczywistnienia naszych zamierzeń.

Nie oddaje się u nas nikomu hołdów za życia. Nie oddawaliśmy ich też ś. p. Henrykowi Rossmannowi. Naszym uczuciom w stosunku do niego daliśmy wyraz w słowie i piśmie wtedy, kiedy pierwsze grudki ziemi padały na trumnę, kryjącą młode, ale zniszczone latami wytężonej pracy i udręki ciało naszego Kolegi.

Tak jest dobrze. Tak być powinno. Widzimy wkoło jak nawet w młodym pokoleniu bałwochwalcze hołdy, oddawane jednostkom, niedorosłym do miary odpowiedzialności, jaką chciałyby na siebie wziąć, doprowadzają do ośmieszania i zdyskredytowania poczynań, podjętych nawet z najlepszą wolą. jak błazny, wyniesione na koturny, walą się z hukiem na ziemię ku uciesze gapiów.

U nas jest inaczej. Ale dlatego tym bardziej należy oddać hołd prawdziwej zasłudze tych, którzy od nas odeszli.

Dwa razy w życiu ś. p. Henryk Rossmann tworzył codzienne pismo narodowo - radykalne.

Pamiętam rozmowę w marcu 1934. Brało w niej udział kilka osób. Jako dziennikarz przedstawiłem przeszkody, stojące na drodze założenia własnego dziennika. ś. p. Rossmann przedstawił program usunięcia tych przeszkód: krótki, prosty i jasny, wymagający od ludzi dużych ofiar i dlatego w naszym ruchu realny.

W ten sposób powstał dziennik, który wychodził przez 25 dni, a którego nazwa jest dziś sztandarem — Sztafeta.

W zeszłym roku, w lecie znów taka sama rozmowa i taka sama, a bodaj jeszcze większa rola ś. p. Henryka Rossmanna w utworzeniu drugiego dziennika narodowo-radykalnego.

Doświadczenia nie poszły na marne. Idziemy naprzód nie tak szybko, jak wówczas, ale o wiele systematyczniej i pewniej!

Mam pewność bezwzględną, że do celu naszego — do Wielkiej Polski — dojdziemy.

Miałbym więcej niż pewność, gdyby niezbadane wyroki Opatrzności nie zabrały z naszego grona — Henryka Rossmanna — niezłomnego rycerza walki o Wielką Polskę a dla nas także — twórcy nowego ABC.

W. Z.

Częściowe zwolnienie narodowców aresztowanych w Lubelszczyźnie

Siedmiu pozostaje nadal w więzieniu

LUBLIN 18. 9. (tel. wł.) Społeczeństwo żywo interesuje się losem aresztowanych w końcu sierpnia b. r. w Zamojszczyźnie narodowców.

Jak pisaliśmy — zostali oni osadzeni bądź w więzieniu zamojskim, bądź w tomaszowskim, bądź też w więzieniu lubelskim.

Ostatnio dowiadujemy się, iż zwolniono następujące osoby z pośród aresztowanych: pp. Ksawerego Wróblewskiego, adw. Paprockiego i Teodora Paprockiego (pozostawali oni w areszcie). Następnie zwolniono z więzienia w Zamościu pp.: Stanisława Maturzaka, Bronisława Krosmana, Edwarda Wiśniewskiego, Ludwika Świrszcza, Władysława Jachymka, Pawła Rosochacza, Adama Kowala, Antoniego Bednarskiego, Stanisława Skowrońskiego, Józefa Korala, Jana Roja i Bronisława Parola (wszyscy z powiatu tomaszowskiego).

Z więzienia w Tomaszowie zwolniono pp.: Zygmunta Kiełczewskiego z Jarosławca i Wiktora Szpryngera z Sitańca.

W więzieniu tomaszowskim pozostają jeszcze pp.: Stanisław Pasek, Antoni Olszewski, Józef Marczak i Władysław Meyer; w zamojskim więzieniu pozostaje już tylko p. Antoni Dzięgiel.

W Lublinie — w więzieniu na Zamku — przebywa ciągle jeszcze referent organizacyjny Str. Narodowego na Okręg Zamoyski, p. Kazimierz Rzewuski oraz p. Edmund Gliński.

Żydzi prowokują awantury wobec bojkotu w Brześciu nad Bugiem

W Brześciu żydzi wobec energicznej akcji bojkotowej dążą ciągle do wywołania awantur. Oto przykłady.

Podczas pikietowania sklepów w Brześciu n. B. żyd straganiarz Szloma Kahel (ul. Długa, Mały Rynek), zdenerwowany widokiem pikietujących sklepy, głośno zawołał, wobec licznej publiczności chrześcijańskiej „My was wrzystkich chrześcijan wyrżniemy". Oburzona publiczność sprowadziła policjanta, który spisał protokół. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi prokurator.

Drugi wypadek obrazy uczuć Narodu Polskiego zdażył się w Brześciu n. B., przy ul. 3-go Maja Nr. 30, gdzie żona właściciela składu galanterii Pejsacha Taksina, stając w drzwiach sklepu zawołała głośno: „Ty Polska świnio", powiedzenie to skierowane było do p. Czesławy Szurkówny, która wskazała jednemu z kupujących chrześcijański sklep galanteryjny.

Jak wśród siebie żydzi przestrzegają bojkotowania chrześcijan świadczy fakt, że przy ul. Mickiewicza i Unii Lubelskiej przez właściciela nowobudującego się gmachu, żyda Mokrona, zostali zatrudnieni robotnicy chrześcijanie. Właściciel domu za zatrudnienie u siebie chrześcijan, został przez grupę żydów pobity i wyrzucony z bożnicy, dokąd udał się na modlitwę.

Prowokacje czerwonej Hiszpanii

Niepoczytalne wystąpienie czerwonego premiera

GENEWA, 18. 9. W dniu dzisiejszym przemawiali: przedstawiciel Węgier w sprawie reformy paktu Ligi, następnie delegat Egiptu, występujący ostro przeciwko planom podziału Palestyny, delegat Norwegii i przedstawiciel rządu walenckiego, Negrin, który wygłosił mowę, będącą jedną wielką prowokacją w stosunku do Niemiec i Włoch.

Zdenerwowany niepowodzeniem wojsk komunistycznych w Hiszpanii p. Negrin w swoim niepoważnym wystąpieniu oskarżył Włochy i Niemcy o chęć zaboru terytorium hiszpańskiego i żądał od Ligi Narodów wystąpienia przeciwko tej agresji i pomocy dla rządu walenckiego. Jednocześnie delegacja hiszpańska złożyła odpowiednie wnioski.

Po mowie Negrina zabrał głos minister spraw zagranicznych Francji Delbos, który scharakteryzował położenie europejskie, jako bardzo ciężkie i wzywał do pracy nad zachowaniem pokoju.

Polemika

Kategoryczne twierdzenie „Dziennika Ludowego"

„Dziennik Ludowy" pisze z niezwykłą pewnością siebie:

„Wszyscy są za nową ordynacją i nowymi wyborami.

A jeśli wszyscy są za tym, to na co jeszcze czekamy?

Ciekawe skąd „Dziennik Ludowy" wie, że akurat wszyscy.

Walka z bolszewizmem czy wojna z Kościołem?

„Mały Dziennik" tak słusznie pisze o ostatniej mowie Hitlera:

„Apel Hitlera nie znajdzie oddźwięku w Europie. Niebezpieczeństwo bolszewizmu rozumiane jest dziś przez większość społeczeństw cywilizowanych. Rola żydostwa międzynarodowego mało jest jeszcze rozumiana — poza Polską. Przyklaskujemy też chętnie postawieniu tej sprawy przez wielkie mocarstwo jako „podstawowego zagadnienia polityki europejskiej"; nie mamy jednak i nie możemy mieć zaufania do Niemiec. Stalin dążąc do przewrotu światowego, sprzymierzył się z masonerią celem zniszczenia chrześcijaństwo. A Hitler?... Cóż to pomogą tłumaczenia, że prześladowanie Wiary w Niemczech odbywa się — jak dotąd — bez przelewu krwi i bez burzenia świątyń. Przyznajemy chętnie, że nie było na tegorocznym kongresie wystąpień przeciwkościelnych.

Być i może, że był w tym wzgląd na mający wkrótce nastąpić przyjazd Mussoliniego. W każdym razie jednak nie widzimy, na razie żadnych oznak, mogących świadczyć o przejrzeniu przez Hitlera, że szczera walka z bolszewizmem jest możliwa przy równoczesnym wypowiedzeniu wojny Kościołowi.

Odra przybiera

Ze Śląska Opolskiego donoszą: stan wody na rzece Odrze na Śląsku Opolskim wczoraj gwałtownie się podniósł, w jednej z miejscowości w okolicy Opola nagły przybór wód spowodował przerwanie wałów, wskutek czego woda z gwałtowną szybkością rozlała się po okolicznych polach. Władze niemieckie wzywały na miejsce powodzi oddziały służby pracy (arbeitsdienst), które jednakże nie zdołały przeszkodzić dalszemu zniszczeniu.

Odra, której normalna szerokość wynosi w tym miejscu około 100 metrów dochodzi obecnie do 2 klm. szerokości. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Nowe państwo mongolskie pod rządami ks. Te-Wang

TOKIO, 18. 9. Jak donoszą, zdobycie Feng - Czen na froncie Suijuan oznacza opanowanie ważnego punktu strategicznego, prowadzącego do wnętrza prowincji mongolskiej. O ile prowincja Czahar już oddawna znajduje się w sferze wpływów japońskich, to obecnie wojska japońskie wkraczają na teren Mongolii. Książę mongolski Te - Wang zgodził się na objęcie z ramienia Japonii rządów nowego autonomicznego państwa mongolsko-japońskiego.

Litwini również zrozumieli znaczenie odżydzenia handlu

WILNO, 18. 9. (kor. wł.). Litwini, mieszkający w pow. święciańskim i wil. - trockim woj. wileńskiego zrozumieli wielkie znaczenie niezależności gospodarczej i stanęli w jednym szeregu z Polakami do walki o odżydzenie handlu.

Na łamach wileńskiego „Vilniaus Rytojus" spotkaliśmy wielokrotnie artykuły zachęcające do kupowania u chrześcijan i do omijania żydów w sprawach handlowych. Wśród Litwinów wileńskich utarł się już termin na określenie popierającego handel żydowski: „żydbernas" (wojtek żydowski).

Częste wiadomości o powstawaniu, zakładanych przez Litwinów, placówek handlowych, zarówno spółdzielczych, jak i prywatnych, świadczy o tym, że akcja ta przynosi poważne rezultaty. (ms).

Do Czytelników ABC

Pamiętajcie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym czterech b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) „ABC" głosi w sprawie żydowskiej program oddzielenia elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Związek Polski w Piotrkowie

Miejscowy oddział Związku Polskiego w Piotrkowie otworzył w tych dniach własny lokal w Piotrkowie przy ul. Słowackiego nr. 35 (w drugim podwórzu na lewo). W związku z tym w najbliższym czasie zostanie dokonane uroczyste poświęcenie lokalu. Dyżury Zarządu codziennie od godz. 7 wiecz. do godz. 9-ej. W tym czasie można zasięgnąć wszelkich informacyj, odnoszących się do działalności Związku.

KOLCE BEZ RÓŻ

OKNO DLA WIEPRZA

Starostwo łukowskie rozplakatowało w gminach tablice z wymiarami przepisowych okien w chlewach, kurnikach i stajniach.

I tak: gdy podłoga ma 6 mtr. kw. — musi być jedno okno 50 ctm. długości i 60 szerokości; gdy chlew ma 10 mtr. kw. podłogi — winne być 2 okna 50 na 50 ctm.; w oborze o podłodze 22 mtr. kw. mają być 3 okna o wymiarze 50 ctm. długości i 73 i jedna trzecia ctm. szerokości; na 23 mtr. kw. również 3 okna, ale 50 na 76 i dwie trzecie ctm.!! I t. d. i t. d.

Jeśli lustrująca komisja zdybie gdzieś okno za małe o półtora centymetra — mandat karny i rozbiórka chlewa na dodatek.

Wieprze i krowy w łukowskim są niewątpliwie dzięki tak szczegółowym przepisom bardzo szczęśliwe. A ludzie? Miałoby też sobie starostwo kim głowę zaprzątać!

SPRĘŻYSTE MINISTERSTWO

Helena Romer opowiada, jak z paru innymi Wilenczukami napisała czytankę dla dzieci Wileńszczyzny. Kurator rękopis pochwalił, posłał go do zatwierdzenia do ministerstwa.

Dwaj referenci rozpatrywali go pół roku, odesłali z poprawkami — kilkunastu przecinków. — Pozatem doskonałe! — orzekli.

Autorzy dodali przecinki, czytanka wróciła na aleję Szucha. Po roku odesłano ją — z suchą odmową. Nie nadaje się!

Po osobistej interwencji autorki u bożyszcza, min. Świętosławski obiecał sprawę załatwić. No i naturalnie nic nie załatwiono.

BOHATERSKIE ŻYDZIE

Oto wyjątek z reportarzu „Naszego Przeglądu" z ul. Świętokrzyskiej:

I nagle słychać jakiś młody głosik:
— Bić żyda!

Rozglądam się. To pod nr. 10 stoi grupka młodzieniaszków w nowych mundurkach szkolnych. Jeden z tych sztubaczków nawołuje do bicia. Ale w tej chwili słyszę jak równie młody ale barczysty uczeń żydowski, który szedł po książki w towarzystwie ojca swego, odzywa się:

— No, spróbuj!...

Ojciec odciąga chłopca, ale ten się wyrywa. Pokazuje pięść.

— Ależ, tatusiu! Niechby spróbował.

Sztubaczki dały czymprędzej „chodu".

No, no jakie to bohaterskie żydzię, ze świecą takiego drugiego szukać.

Prawdziwy machabeusz.

ZEMSTA

Nasz rynek filmowy jest całkowicie zażydzony. Żyd kręci, żyd pisze, żydzi reżyserują nic dziwnego, że patrząc na polskie filmy nawet psy wyją.

W całej tej branży jest tylko jeden Polak — Nowina Przybylski, który nie mogąc kręcić polskich filmów postanowił się zemścić.

Oto kręci już drugi film pod tytułem „Błazen" w... żargonie.

(kol.).

„ABC" walczy o Wielką Polskę

Jan Korolec

Przodkowie „ABC"

Z przeszłości prasy narodowo-radykalnej

Dziś gdy święcimy w kole najbliższych przyjaciół — współpracowników i czytelników „ABC" — pierwszą rocznicę objęcia redakcji naszego pisma przez ruch narodowo - radykalny, mimowoli myśl nasza zwraca się wstecz. Wspominamy te czasy, gdy myśl o własnym dzienniku była niedościgłym marzeniem, a nasze oblicze ideowe znajdowało swój wyraz w skromnych, często tak nieregularnie wychodzących miesięcznikach.

„ABC" jako pismo narodowo - radykalne nie powstało z niczego. Ma ono swoich przodków. Nie są to wprawdzie przodkowie możni i w wielki majątek wyposażeni, ale posiadający to, co jest cenniejsze nad materialne klejnoty — dobre imię. To dobre imię przekazali w spuściznie „ABC".

CZASY „PRZEDHISTORYCZNE"

Cofam się myślą w czasy najdawniejsze. Dla szeregu najmłodszych współpracowników „ABC" to czasy niemal przedhistoryczne. Najstarsi natomiast współpracownicy, przybrani w różnobarwne studenckie czapeczki staczali homeryckie boje na terenie akademickim. A na terenie akademickim panowało wówczas takie rozbicie ideowe, które trudno sobie wyobrazić dzisiejszym akademikom. Wszechpolacy, odrodzeniowcy, monarchiści, oenerowcy, filareci, socjaliści — oto tęcza poglądów wiecowych i form organizacyjnych. A prym dzierżyli dzisiejsi naprawiacze, występujący wówczas pod nazwą Organizacja Młodzieży Narodowej, a górujący nad innymi z pewną a nie zawsze lojalną taktyką.

Ale już wtedy zaczyna się organizować młody obóz narodowy, przygotowując się do objęcia rządu dusz w świecie akademickim. Działa już wśród młodzieży akademickiej Narodowe Zjednoczenie Młodzieży Akademickiej, niebawem przekształcone na Młodzież Wszechpolską. Ośrodkami ideowymi stają się pisma akademickie „Głos Akademicki" i „Słowo".

Jakże mizernie przedstawiają się one pod względem formy zewnętrznej. Jak śmiesznie małe są ich nakłady. Jak nieregularnie wychodzą. Ale za to każde zdanie w nich zawarte jest wynikiem długich dyskusji, gorących sporów, a każda z takich dyskusji budzi nowe myśli i nowe idee.

WALKA O RZĄD DUSZY

Ale wkrótce te skromne ogniska ideowe zaczynają stanowić zbyt ciasne ramy dla ruchu, który odnosi zwycięstwo za zwycięstwem, usuwa żydów z organizacji akademickich, tworzy „państwo" akademickie w postaci „Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej".

I wtedy powstaje nowy typ pisma „Dziennik" wychodzący raz na miesiąc. Ba nawet z ilustracjami. W stosunku do swoich poprzedników jakiż to postęp pod względem technicznym. Zwiększa się również nakład. Bo przecież był taki kolega, który sprzedał w ciągu trzech dni, aż 100 egzemplarzy.

Pierwszym tego typu pismem był „Głos Akademicki". Wystąpił on do walki z komunizmem. Był energicznie kolportowany podczas wielkiego wiecu antykomunistycznego w Filharmonii w 1926 r.

Po „Głosie Akademickim" przychodzi „Akademik Polski". O ile pierwszy z nich to organ ruchu zdobywającego wpływy, to drugi to już organ kierunku, ponoszącego odpowiedzialność za ten teren.

NA INNE TERENY

Ale młodemu ruchowi narodowemu staje się za ciasno na terenie akademickim. Stara się przenikać na teren pozaakademicki. Temu celowi służą: Zjednoczona Młodzież Wszechpolska, Straż Narodowa, Praca Polska, Obóz Wielkiej Polski. Staje się koniecznym inny typ prasy. Inicjatorem jej staje się Henryk Rossmann, który, aczkolwiek sam napisał w swym życiu zaledwie parę artykułów, odegrał tak wielką rolę w rozwoju prasy narodowo - radykalnej.

Jako sekretarz generalny Straży Narodowej przekształca „Drużynę" na pismo, służące naszej idei. Pierwszym zadaniem, jakie postawił „Drużynie", to przygotowanie opinii publicznej do stworzenia Obozu Wielkiej Polski. Pamiętam, że wezwał mnie kiedyś do siebie i zapowiedział, że organizacja o tej właśnie nazwie powstanie za parę miesięcy. I odtąd numer za numerem przygotowuje „Drużyna" swych Czytelników, że nadchodzi wielka, na nowych zasadach oparta organizacja narodowa.

„Drużyna" pozostawiła trwałe ślady wśród swoich Czytelników. Pamiętam w parę lat później, gdy odwiedzałem różne placówki Obozu Wielkiej Polski, mówiono mi często: O „Drużyna" — dobre to było pismo. A potem przyszły inne pisma tego typu. Pismo antyżydowskie „Wstęga", zawieszone przez władze, „Nowy Ład", wówczas organ robotn. „Szczerbiec" wreszcie łomżyńscy „Młodzi".

NOWA EPOKA

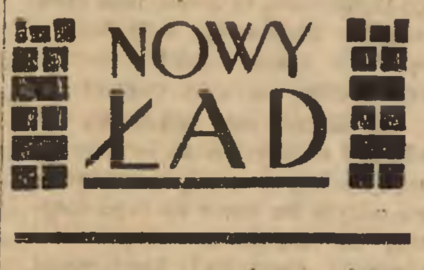
Ale zbliża się już nowa epoka której symbolem jest „Sztafeta". Ruch narodowo - radykalny zrywa krępujące go dotychczas więzy i powołuje do życia obóz narodowo - radykalny. Jednocześnie prasa narodowo - radykalna po raz pierwszy wychodzi w postaci dziennika. Jeszcze daleko mu do tego, by spełniać wszystkie funkcje dziennika, jest raczej tygodnikiem, wychodzącym codziennie. Ale mimo tych braków swoim impetem zdobywa czytelników i toruje drogę ruchowi narodowo - radykalnemu. Wracając myślą do redakcji „Sztafety" przypominam sobie Henryka Rosmanna, gdy codzień późnym wieczorem, po zakończeniu całodziennej ciężkiej pracy, przychodził sprawdzić, czy numer na jutro jest w porządku, czy przypadkiem nie popełniono w nim jakiejś gaffy.

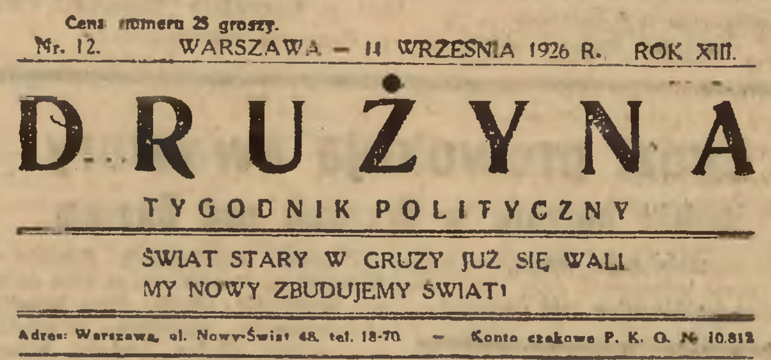
NA NOWE DROGI

Wkrótce nadchodzą znane wszystkim represje. Ruch narodowo - radykalny schodzi w podziemia. Po zamknięciu „Sztafety" odżywa dawny „Szczerbiec". W okresie bodaj najcięższym przekształcamy „Nowy Ład" na poważny miesięcznik ideowy, by na nowo do głębi przeorać grunt ideowy. I tu znów, jak żywe, słyszę słowa Henia: „Pismo musi stwarzać rewolucję umysłową. To jest jego zadanie".

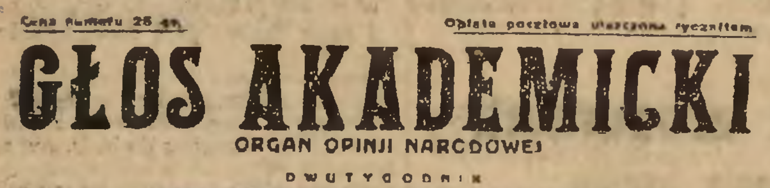
A wreszcie dochodzimy do „ABC"; mamy nareszcie „prawdziwy" dziennik. Ale myliłby się ten, kto by sądził, że to jest etap ostatni. Dalszą naszą pracą będziemy wokoło „ABC" budować coraz to nowe pisma, które na różnych terenach szerzyć będą jedną i tę samą wielką ideologię.

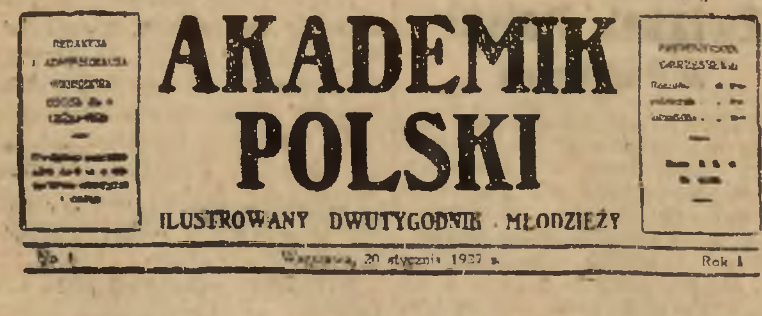

CENA 10 GR. 2 NAKŁAD PO KONFISKACIE
SZTAFETA
CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE


NOWY ŁAD


Cena numeru 25 groszy.
Nr. 12. WARSZAWA — 11 WRZEŚNIA 1926 R. ROK XIII.
DRUŻYNA
TYGODNIK POLITYCZNY
ŚWIAT STARY W GRUZY JUŻ SIĘ WALI
MY NOWY ZBUDUJEMY ŚWIAT!
Adres: Warszawa, ul. Nowy-Świat 48. tel. 18-70 — Konto czekowe P. K. O. № 10.812


Cena numeru 10 gr.
WSTĘGA
TYGODNIK


Cena numeru 25 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
GŁOS AKADEMICKI
ORGAN OPINJI NARODOWEJ
DWUTYGODNIK
Rok I. Warszawa, 15 Czerwca 1926 № 4


CENA 20 gr.
AKADEMIK POLSKI
ILUSTROWANY DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY
Nr 1 Warszawa, 20 stycznia 1927 r. Rok I

Jan Wyszyński

Rok pracy i walki „ABC"

Bilans naszych wysiłków

Minął rok od chwili, gdy ukazał się pierwszy numer „ABC", jako pisma narodowo - radykalnego. Dziś mamy obowiązek zdać sobie sprawę z tego, czegośmy zdołali przez ten rok dokonać, czy nie zawiedliśmy pokładanych w nas nadziei.

Warunki pracy mieliśmy trudne. Nie tylko że odrazu zaatakowała nas prasa folksfrontowa, nie tylko że starym masońskim zwyczajem puszczono cały szereg plotek i fałszerstw o „ABC", nie tylko że mało łaskawa cenzura często urozmaicała nasze pismo białymi plamami, ale również przypuścili na nas atak ci, z którymi chcielibyśmy konkurować tylko w ofiarności i wysiłku pracy.

Pomimo licznych przeszkód „ABC" ruszyło do walki na wszystkich frontach równocześnie.

Pierwszy artykuł wstępny nawiązując do deklaracji ONR-u z 1934 roku podkreślił konieczność stworzenia nowej linii podziału na ludzi uczciwych i nieuczciwych i skupienia wszystkich uczciwie myślących Polaków przy pracy budowy nowego ładu. O tę linię podziału rozpoczęła się walka i równocześnie codzienna praca, aby wykazać zdradziecką politykę masonerii, aby zorganizować walkę ekonomiczną o polskość handlu i przemysłu, aby bronić robotnika polskiego przed wyzyskiem obcego kapitału.

Ankieta kupiecka, walka z żydowskimi biurami ogłoszeń, która zobrazowała zażydzenie handlu i perfidne metody handlarzy żydowskich, demaskowanie masonów polskich, akcja przeciw protekcjonizmowi i „legionowi zasłużonych", kampania przeciw Mazurom, Falterom i „baronom węglowym", odkrywanie tajników wielkiego kapitału i szalbierstw kartelowych, demaskowanie w obronie szkoły polskiej wpływów komunistycznych Z. N. P., wielka ankieta o żydach w wojsku, która niewątpliwie wielu otworzyła oczy na rolę polityki żydowskiej, obrona wyzyskiwanych pracowników i robotników „Nobla", reportaże „frontu pracy", wykazujące krzywdę robotników i chłopów, akcja zbiórki na bezrobotnych, która wielu przyniosła pomoc, a nieraz uratowała wprost życie—a obok tego front codziennej walki —pamiętna blokada, tragiczne zajścia czyżewskie — to błyskawiczny i niepełny skrót pracy rocznej „ABC".

Ale nie po to piszę ten „rachunek sumienia", żeby podnosić zasługi. Chodzi o stwierdzenie, że rozpoczynając pracę wzięliśmy na siebie obowiązek reprezentowania na odcinku prasowym dążeń ruchu narodowo - radykalnego. Pomimo trudnych warunków walkę prowadziliśmy idąc krok po kroku naprzód. Spotkał nas niespodziewany, ciężki cios —śmierć Henryka Rossmanna. Ale został nakaz jego woli dalszej pracy bez wytchnienia.

Kiedy robimy ten bilans rocznego wysiłku, musimy stwierdzić jedno, że choć były może błędy i niedociągnięcia, choć nie mogliśmy pokonać wszystkich trudności — zachowaliśmy czystość naszej linii ideowej i jesteśmy pewni, że w dalszej pracy nie cofniemy się z drogi, którą określiła deklaracja z kwietnia 1934 r.

Ruch narodowo-radykalny zwycięży!

Maria Rutkowska

Narodziny pierwszego numeru

18 września rok temu.

Nazajutrz miał wyjść pierwszy numer naszego ABC. Redakcja w pełnym składzie stawiła się niemal od świtu. Któż mógłby doczekać się spokojnie wyznaczonej godziny, kiedy na ten dzień czekało się niecierpliwie od miesięcy.

Za oknami redakcyjnego lokalu świeciło słońce, gorące jak w środku lata. Ale nikt o nim nie myślał, nikomu przez myśl nie przeszło opuszczać dla słońca pokoi, które stawały się naszą siedzibą i gdzie wreszcie miała zacząć się praca.

A zresztą w murach redakcyjnego lokalu dosyć było słońca. Wszyscy chodzili rozpromienieni, roześmiani od ucha do ucha.

W pokoiku przy schodach był pierwszy Gabinet Naczelnego Redaktora. Dr. Zaleski urzędował przy małym stoliku, który wyglądałby kompromitująco przy luksusowych biurkach panów „naczelnych" innych redakcji. Ale kapitał ABC nie leżał w skromnych funduszach, z którymi odważyliśmy się rozpoczynać pracę. Kapitałem był zapał redakcji i tych wszystkich, którzy pozbawieni „Sztafety" czekali na ABC. Taki kapitał nie było stać na luksus komfortowych gabinetów, ale stać go było na zbiorowy entuzjazm, nieosiągalne bogactwo dla tych, których z masami łączą tylko groszówki, pobierane za numer.

Drzwi pokoiku Naczelnego były w ciągłym ruchu. W odruchu radości, ciekawości, z „ważną sprawą" i z pustymi rękami pchali się bezceremonialnie jeden za drugim wszyscy możliwi przyjaciele nieurodzonego jeszcze pisma. Między jednym a drugim artykułem w pośpiechu gorączkowego dnia „urodzin", co chwila musiał ściskać dłoń innego entuzjasty, zakłócającego bieg pracy. Pomagał mu w tym ściskaniu dłoni entuzjastycznych intruzów stojący obok red. Korolec. Robił to po cichutku, bez słów, ze spokojnym, tylko jeszcze pogodniejszym niż zwykle uśmiechem.

Z pokoju „władz" wymykał się raz po raz „siwy doktór" Gluziński. Krążył między resztą „mniej ważną" redakcji, i razem z nimi jak sztubak cieszył się głośno. Wreszcie zasiadł do pierwszej swojej „polemiki", odgradzając się od świata po czubek siwej głowy stertą gazet (zwyczaj ten został mu na stałe).

„Reszty" było wtedy dopiero kilkoro, a wydawało się jakby korytarzem włóczyły się tłumy. Nikt nie mógł usiedzieć na miejscu. Ponosiła nas żądza czynu, energia, zapał. Rozumiecie? Wszelkie możliwe uczucia, jakich doznaje człowiek, kiedy może zdziałać coś, czego pragnie od dawna, co mu się śniło po nocach.

Kogo wreszcie „naczelne władze" obdarzyły robotą milkł z przejęcia nad białą kartką papieru. Gdyby dziś kto odszukał podarte strzępki niewydrukowanych „artykułów", zrodzonych w pierwszym dniu, ich autorzy sami z pasją wypychaliby nimi kosze. W całym zespole było dwóch rutynowanych dziennikarzy, kilku takich, co mieli za sobą nieco dziennikarskiego doświadczenia. Reszta to były „noworodki", nietylko nieznające się na tajnikach petitu i burgosu, ale nie umiejące nawet wysławiać się w granicach olbrzymiej kolumny.

Siedzieli więc przy stołach i w pocie entuzjazmu skrobali piórskami. (Maszynistek redakcja jeszcze nie miała. A zresztą, któż z tych noworodków potrafiłby wtedy dyktować „odrazu" na maszynę!)

A na dole w drukarni stały bezczynnie linotypy (dziś nie mające chwili odpoczynku).

— Tempo, tempo! — wykrzykiwał red. Włodek — co z was za dziennikarze? Maszyny przecież nie mogą czekać!

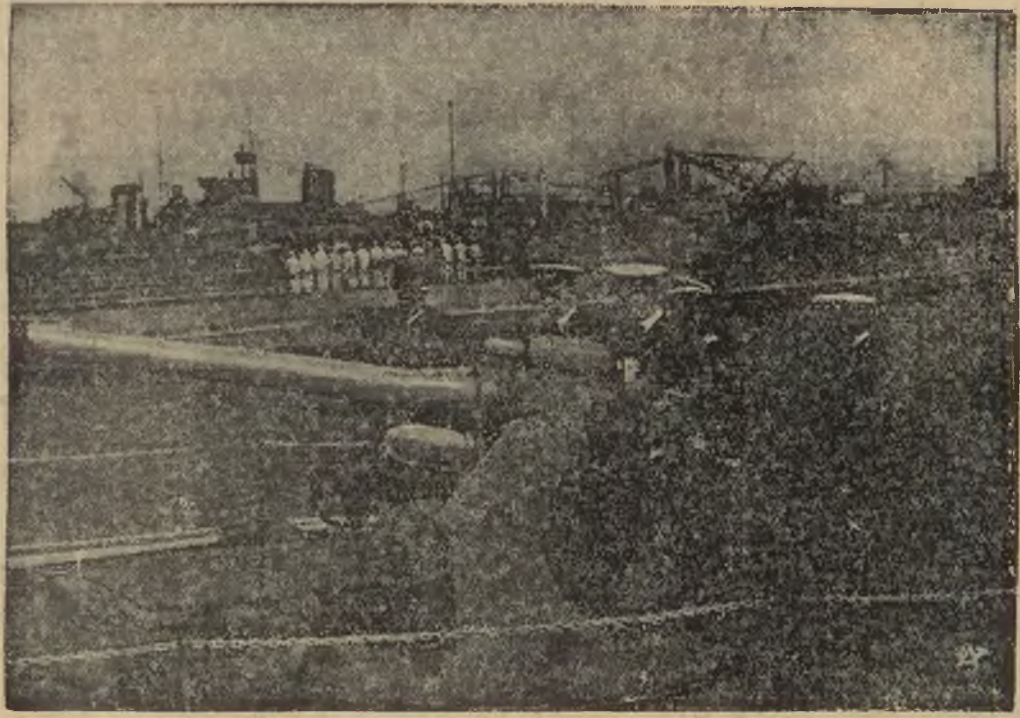
Perswazje były bezskuteczne. Pierwszy numer skazany był na spóźnienie. Noworodki przez długie godziny skrobały komunikaty o pogodzie na czterech kartach, każde zdanie poprawiając dziesięć razy.

Od czasu do czasu przy którymś z piszących stawał Rossmann. Rzucał po swojemu jedno krótkie słowo zachęty, albo patrzył tylko z błyskiem radości w ciemnych oczach.

ABC z jego rąk wychodziło w świat. Było Jego ostatnim dziełem, o którym wiedział, że udać się musi.

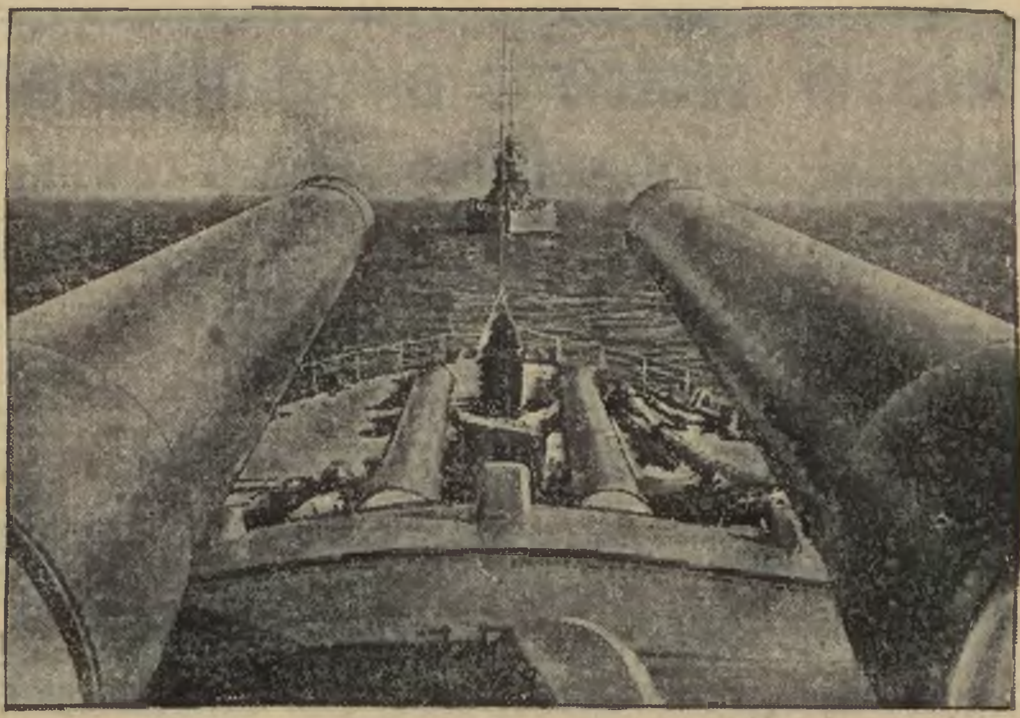
Dodatek niedzielny ABC

Z JESIENNYCH MANEWRÓW ARMII POLSKIEJ



Na zdjęciu widzimy działo morskie w porcie wojennym w Gdyni, oglądane z zainteresowaniem przez grupę oficerów państw zaprzyjaźnionych, biorących udział w manewrach

GROŹNE OLBRZYMY



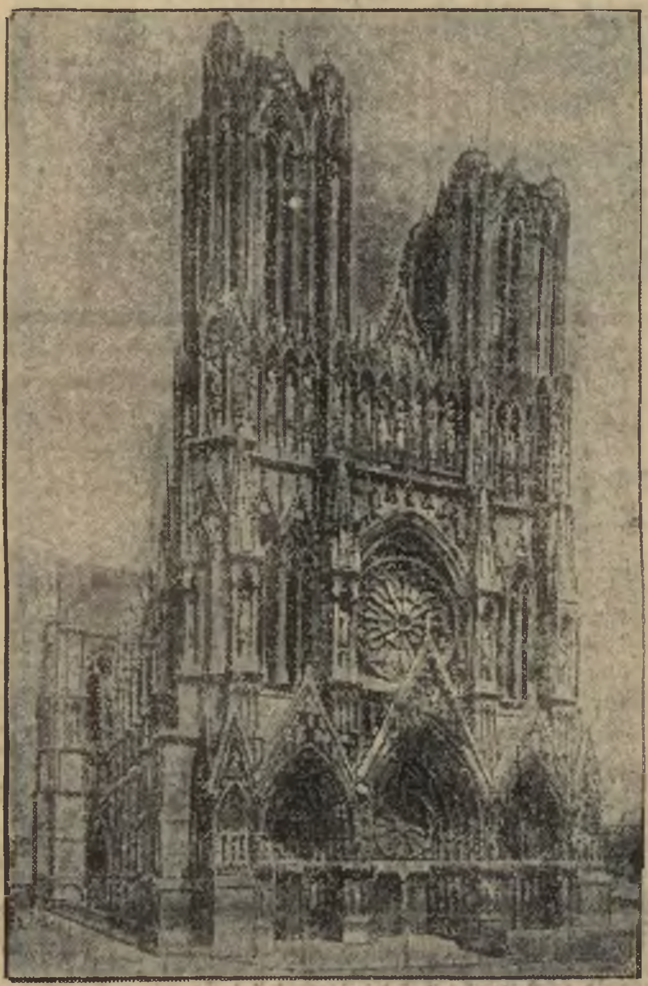
Ciekawe zdjęcie z ostatnich manewrów floty angielskiej, przedstawiające potężne działa pancernika „Ramillies". W dali widać najpotężniejszy angielski okręt wojenny — „Rodney"

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ NA MANEWRACH W WĄGROWCU



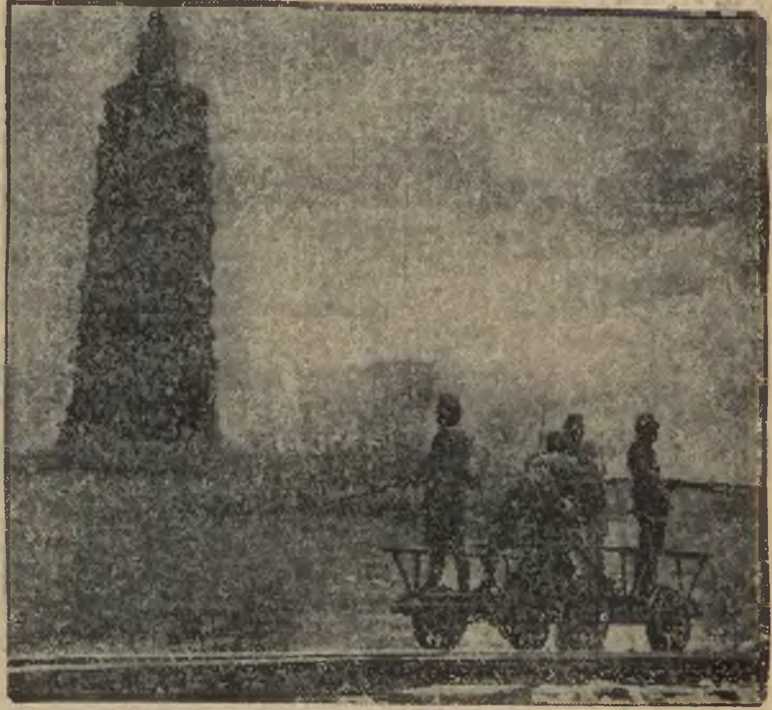
Na teren wielkich manewrów armii polskiej przybył Marszałek Śmigły-Rydz. Zdjęcie nasze przedstawia Marszałka E. Śmigłego-Rydza, witającego się z ministrem spraw wojskowych, gen. Kasprzyckim

RESTAURACJA KATEDRY W REIMS



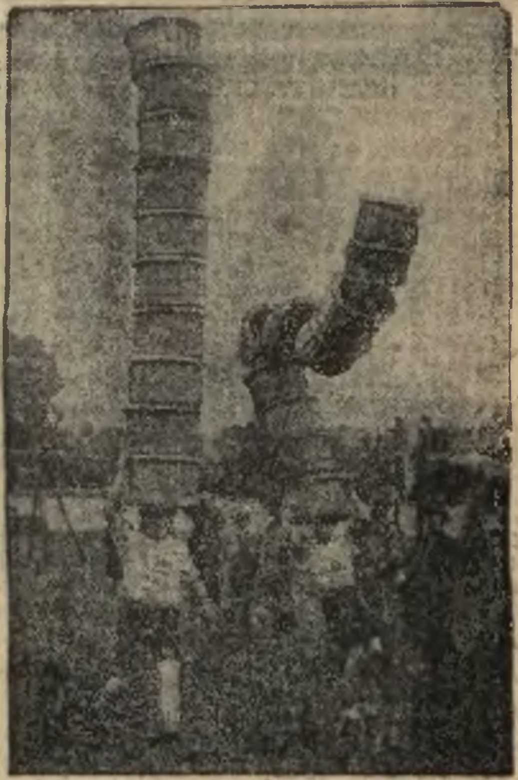
Wspaniałą katedrę w Reims, arcydzieło gotyku, odnowiono gruntownie. Otwarta zostanie 18 października.

DWA WIEKI...



Odwieczna, wspaniała pagoda chińska jest niemym świadkiem rozgrywających się u jej stóp krwawych walk.

WYŚCIG Z KOSZAMI



Popularny „sport" angielski" — to wyścigi tragarzy, którzy z koszami pracują na targach londyńskich

SIOSTRY SYJAMSKIE NA WYSTAWIE PARYSKIEJ



Najnowszą sensacją Wystawy Światowej w Paryżu są słynne siostry syjamskie, Gaurabai i Gauganbai, urodzone w 1909 r. w Mysore w Indiach. Na zdjęciu widzimy siostry syjamskie w otoczeniu dziennikarzy przy „kieliszku szampana"

ORYGINALNA PRZYJAŹŃ



Zdjęcie nasze przedstawia p. Mielochównę, która zakupiła szczenię lwa z poznańskiego ogrodu zoologicznego. Lwica, która parę dni temu skończyła 3 lata, jest wielką przyjaciółką p. Mielochówny, a zupełnie oswojona uczestniczy we wszystkich zajęciach jej właścicielki. Na zdjęciu widzimy p. Mielochównę z jej „pupilką" podczas codziennej zabawy

Ostatnie imprezy sportu motorowego
Polscy sportowcy na polskich maszynach



I-szy Raid Tatrzański. Start na polskich maszynach „Sokół 600"



I-szy Raid Tatrzański. Najambitniejszy zawodnik, góral z Łysej Polany, Barcik.



V-te zawody lotnicze. Awionetki R W D 8.

TYDZIEŃ KOBIECY

Kobieta w walce z alkoholizmem

Międzynarodowy kongres w Warszawie

W ramach międzynarodowego kongresu antyalkoholicznego w Warszawie, który odbył się w ubiegłym tygodniu, obradowała w Domu Katolickim Międzynarodowa Przeciwalkoholowa Konferencja kobiet. Na kongresie tym reprezentowane były główmie Niemki i Holenderki.

W czasie obrad konferencji kobiet wygłoszono 4 referaty: Gertkemper (Niemcy) „Zadania kobiety katolickiej w rodzinie i parafii", Dr. Śliwińska - Zarzecka (Polska) „Zadania katolickich organizacyj kobiecych i młodzieży żeńskiej", Floss (Niemcy) „Współpraca kobiety w opiece nad alkoholikami" oraz M. Nowakowska „O napojach bezalkoholowych".

ZDROWA ATMOSFERA DOMU

Niemka p. Gertkemper, podkreślając wpływ, jaki wywiera i powinna wywierać kobieta na rodzinę i środowisko, wysunęła takie obowiązujące kobietę w walce z alkoholem zadania: Wychowanie dzieci w zdrowej naturalnej radości i nie podawanie im alkoholu i nikotyny w żadnej postaci. Stosowanie bezwzględnej abstynencji w okresie ciąży. Stworzenie zdrowej, spokojnej atmosfery ogniska rodzinnego, jako najlepszy środek w powstrzymywaniu dorosłych mężczyzn, członków rodziny przed szukaniem radości w lokalach rozrywkowych, karczmach i „topieniu smutku" w alkoholu. Unikanie podawania trunków w domu, jako przykład wobec dzieci.

ALKOHOLIZM SFER „KULTURALNYCH"

Druga część referatu niemieckiej prelegentki obejmowała temat, który stanowił również treść referatu dr. Śliwińskiej - Zarzeckiej.

Walka z alkoholizmem jest zadaniem trudnym i dlatego musi być podjęta na szerszą skalę, przez zorganizowaną współpracę.

Alkoholizm nowoczesny nie zawsze ma swe źródło w ciemnocie. Obok alkoholizmu mas, które tłumaczyć może ich niski poziom kulturalny, niestety szerzy się zastraszająco alkoholizm wśród t. zw. sfer kulturalnych, mających często niesłuszną pretensję do tego tytułu. I z tą „modą picia" trzeba walczyć z całą bezwzględnością.

WALKA ZORGANIZOWANA

Praca organizacyj kobiecych powinna objąć uświadamianie kobiety, jako gospodyni, żony, matki i obywatelki. Kobieta winna rozpocząć walkę we własnym domu. Zasady trzeźwości i abstynencji powinna szerzyć w życiu towarzyskim zarówno w sferach wykształconych, jako też wśród warstw robotniczych i wiejskich.

Ofiarna praca organizacyj kobiecych w walce z alkoholizmem będzie wytrwała i skuteczna, jeśli będzie owocem głębokiego życia wewnętrznego, wynikiem świadomości obowiązków i odpowiedzialności za poziom moralny przyszłego pokolenia.

Praca organizacyj młodzieży powinna się opierać nie tyle na wykazywaniu negatywnej strony alkoholizmu — szkodliwości dla zdrowia, ile na wykazywaniu wartości abstynencji, jako środka w pracy nad charakterem.

OPIEKA NAD ALKOHOLIKAMI

Kobieta nie jest tak narażona na nałóg alkoholowy — mówiła p. Floss, wybitna działaczka niemiecka, — jak mężczyzna. Ale gdy weń popadnie, skutki są szczególnie zgubne, a wyleczenie trudniejsze. Przy ratowaniu kobiet alkoholiczek pomoc kobiet zdrowych może mieć b. duże znaczenie. Zaś tam, gdzie mężczyzna jest alkoholikiem, kobieta, pragnąc przyjść nieszczęśliwej rodzinie z pomocą, powinna wpływać na żonę, aby starała się nie podawać trunków. Dzieci alkoholika trzeba otoczyć opieką. Na samego alkoholika wpływ kobiety może być nieraz znacznie większy, niż mężczyzn.

Pośrednio pomoc ta może polegać na tworzeniu organizacyj lub poradni opiekujących się alkoholikami oraz uświadamianiu mężczyzn i kobiet o skutkach alkoholizmu, zwłaszcza jego straszliwym wpływie na potomstwo.

NAPOJE BEZALKOHOLOWE

Ostatni referat p. Nowakowskiej poświęcony był t. zw. „płynnym owocem", napojom bezalkoholowym, które odznaczają się b. dobrym smakiem i spopularyzowanie ich mogłoby w znacznym stopniu osłabić zużycie alkoholu.

„Szkolny" numer „Pani domu"

Numer 17 PANI DOMU przynosi treść bardzo aktualną dla wszystkich matek, poświęcony jest bowiem zagadnieniom wychowawczym.

Art. wstępny „Towarzysze i przyjaciele naszych dzieci" M. Uklejskiej omawia wpływ domu na wzajemne stosunki dzieci w szkole i analizuje konsekwencje atmosfery domowej.

Domową pracą dziecka zajmuje się dr.. J. Pągowska w art. „Odrabiam lekcje, mamusiu", gdzie autorka porusza sprawę ochrony dziecka przed krótkowzrocznością i podaje wskazówki, jak należy wybrać i przygotować miejsce pracy dziecka, uwzględniając oświetlenie, stół, krzesło i t. p.

W art. „Dokumenty moich dzieci" autorka opowiada o sposobie prowadzenia archiwum każdego z jej dzieci, ułatwiającego znalezienie każdego potrzebnego dokumentu lub świadectwa.

Wrzesień pozwala jeszcze na wycieczki podmiejskie. Wskazówki, jaką żywność należy zabrać i jak tego dnia zorganizować żywienie daje S. Witkowska. Dział żywienia obejmuje oprócz tego przepisy i jadłospisy oraz art. „Herbatki krajowe" podający projekty zastąpienia herbaty krajowymi ziołami.

O „Estońskiej Izbie Gospodarstwa Domowego" opowiada M.Karczewska, szereg ciekawych wiadomości z życia społecznego, moda i robota dopełniają interesującej treści numeru 17 PANI DOMU.

„Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych oraz w Administracji, Warszawa, Nowy Świat 9.

Pani moda ma głos

Pantofelek... na głowie

Skończyły się czasy, kiedy można było sprawiać jeden kapelusz „do wszystkiego" — jakiś skromny, czarny toczek ozdobiony woalką, czy angielski, ciemny kapelusz z rondem, który jest równie twarzowy dla szesnastolatek, jak dla pań w wieku... bliżej nieokreślonym. Rozmaitość form, bogactwo materiałów i ozdób — piór, pailletów, wstążek i futra w modelach jesiennych kapeluszy sprawia, że obowiązuje nas teraz ścisły dobór kapelusza do noszonej toalety, płaszcza, kostiumu. Kapelusz musi pasować jaknajściślej do sukni, tworząc z nią jedną całość, a przynajmniej harmonizować z drobiazgami: paskiem, rękawiczką, mankietami czy torebką. Jeżeli pani zdecyduje się np. na kapelusz aksamitny — musi koniecznie mieć aksamitny szalik, kamizelkę czy bolerko; jeśli nosi zimą płaszcz z lisim kołnierzem — ozdobi kapelusz lisią kitą, sterczącą zwycięsko ku górze... ostatni krzyk paryskiej mody! Lisią kitę widzimy najczęściej na przodzie kapelusza lub z boku.

Kształt kapelusza odpowiedni do naszych rysów podyktuje nam chyba... natchnienie; musimy wezwać na pomoc całą przysłowiową intuicję kobiecą. W kolekcjach Schiaparelli i Wortha spotykamy formy najróżnorodniejsze: kapelusze w kształcie głowy cukru, przekrzywionej fantazyjnie na bok, lub załamanej nagle na czubku i ozdobionej pomponem z jedwabiu; berety przypominające nakrycia głowy księży i biskupów; berety trójkątne i czworokątne zsunięte mocno z czoła ku tyłowi i ozdobione kokardą z gros grain lub ogonkami gronostajów; toczki i zawoje z diademami ze strassów na czole jak u odalisek z haremów (harmonizuje to doskonale z wchodzącymi obecnie w modę draperiami na sukniach wieczorowych i popołudniowych); kapelusze przypominające do złudzenia... damski pantofel z zadartym z przodu nosem, toczki w kształcie korony kwiatów i toczki złożone jakby z dwóch płaskich talerzyków złączonych pękiem strusich piór; albo wreszcie głowa kruka ze skrzydłami opuszczonymi, które obejmują fantazyjnie skronie pięknej pani. Słowem — im więcej śmiałej fantazji i inwencji — tym lepiej.

Modne materiały i kolory? Zawsze modny filc, matowy i błyszczący, aksamity i veloury, nowy rodzaj aksamitu t. zw. Veltrame. Jeśli chodzi o kolory, to faworyzuje się przede wszystkim kolor czarny dla aksamitów, odcienie granatowo - szafirowe i najmodniejszy odcień bleu Ocean w filcach. Bleu Ocean nosi się często w połączeniu z zielonym lu vin rouge. Nie brak też i odcieni pastelowych: popielato zielonkawych i różowych; wrócą też na krótko fiolety i odcienie wiśniowe, bardzo dobrze przy sportowych płaszczach i kostiumach widziane są odcienie rudoceglaste od najjaśniejszego do ciemnobrązowego. Czyli właściwie znowu modne jest wszystko...

Worth lansuje dla młodych panienek czworokątne berety z miękkiego lśniącego filcu z młodzieńczą kokardą ze wstążki na czubku beretu, zsuniętym zresztą znacznie do tyłu. Germaine Page demonstruje śliczny kapelusik z filcu w odcieniu brzoskwiniowym z rondem i fantazyjną główką zeszywaną wąskimi paseczkami filcu niby grubą nicią czy tasiemką. Gaby Mono tworzy cacka z błękitnych, zielonych i czarnych piór strusich i kogucich, Louise Bourbon — rodzaj tureckiego fezu zeszywanego z pasów czarnego i różowego filcu z jedwabnym czarnym pomponem u boku. Agnés lansuje na wieczór ni mniej, ni więcej, tylko czepeczek holenderski z zabawnymi odwijanymi z boku rożkami — zrobiony z czarnej, lekko usztywnionej koronki.

Alinette

ROZWODY NIEDOPUSZCZALNE W IRLANDII

Gdy w Anglii, na mocy nowej ustawy, zostały rozwody bardzo ułatwione, Irlandia wprowadziła wielkie obostrzenia w tej dziedzinie. Wedle nowych ustaw rozwody są wogóle w Irlandii niedozwolone. Irlandia nie uznaje też rozwodów swych obywateli, ogłoszonych w innych krajach.

BUŁGAROM NIE WOLNO ŻENIĆ SIĘ Z CUDZOZIEMKAMI

W ostatnich czasach zabroniono wszystkim urzędnikom państwowym w Bułgarii wstępować w związki małżeńskie z cudzoziemkami. Ustawa ta, obowiązuje narazie tylko funkcjonariuszy państwowych, ma być rozszerzona na wszystkich obywateli Bułgarii.

W. Szary

Wiedza tajemna

Przed rokiem w lokalu przy Alejach Jerozolimskich 121 zebrała się grupka ludzi, mających zredagować pierwszy numer ABC pod nowym kierownictwem.

Dziennikarzy zawodowych było w tym 2 (dwóch).

Jeden z wydawców warszawskich powiedział o naszym redaktorze:

— Zwariował! Chce robić dziennik bez dziennikarzy. Położą się.

Tymczasem jakoś nam daleko do tego — cyfry nakładu wzrosły niemal dwukrotnie od tego czasu.

A wszysko dlatego, że znam podstawowe elementy wiedzy dziennikarskiej, którą w formie skondensowanej częstuję innych. Redaktor stara się — ale to głupstwo. To nie ma znaczenia. Grunt mój system. Kto przeczyta ten felieton, będzie umiał redagować pismo nie gorzej, niż po ukończeniu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej.

Więc uwaga! Słuchajcie:

PAT

Podstawą każdego pisma jest Pat (nie mieszać z przyjacielem Patachona!), czyli Polska Agencja Telegraficzna. Podaje ona codziennie mnóstwo wiadomości, którymi można by zapełnić dwa numery ABC. Niestety jednak tylko część wiadomości podawana jest w języku polskim, część zaś w języku państwowo-twórczym. Te ostatnie trzeba tłumaczyć na język polski.

PRZYKŁAD

Wiadomość w języku państwowo-twórczym:

Pikutków (Pat). W dniu dzisiejszym odbyła się w Pikutkowie podniosła uroczystość. Już we wczesnych godzinach rannych domy w Pikutkowie i Prosiątkowie przyozdobiono bogato flagami o barwach narodowych, girlandami kwiecia i zieleni oraz portretami pana prezydenta miasta Pikutkowa, Apoloniusza Pieczonki. Orkiestra miejscowej ochotniczej straży pożarnej przemaszerowała o godzinie dziewiątej rano ulicą Trzeciego Maja, Tadeusza Kościuszki, Adama Mickiewicza (i t. d.), poczym na nowym moście odegrała marsza błękitnych huzarów.

Wkrótce nadjechał pan prezydent Apoloniusz Pieczonka, owacyjnie witany przez nieprzejrzane tłumy ludności. Na nowym moście zgromadzili się już przedstawiciele miejscowych organizacyj, prezydium pikutkowskiego koła Obozu Zjednoczenia Narodowego, Strzelca, Związku Nauczycielstwa Polskiego, P. O. W., Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Legionu Młodych, Związku Młodej Polski i wielu innych organizacyj społecznych, oświatowych i kulturalnych, cechy ze sztandarami, młodzież szkolna i t. d.

Punktualnie o godzinie 9.45 pan prezydent Pieczonka wstąpił na przygotowaną w tym celu trybunę i wygłosił podniosłe przemówienie (tekst przemówienia pana prezydenta Pieczonki podajemy osobno *) Po przemówieniu p. Pieczonki zabrał głos pan starosta pikutkowski. Wąsik (tekst przemówienia pana starosty podajemy osobno), a po nim pan prezes miejscowego koła sektora miejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego pan magister Mydełko (tekst przemówienia podajemy osobno)... i t. d. i t. d. przez 3 strony. Na końcu: Nowy most łączy Pikutków z Prosiątkowem.

W przekładzie na język polski wiadomość brzmi:

„W Pikutkowie otwarto nowy most na rzece Śwince, łączący Pikutków z Prosiątkowem".

Jak widać język urzędowy jest dość rozwlekły.

AKCESY

Czasami wypadają dni akcesowe lub protestowe. Wtedy „Pat" przestaje nadawać wiadomości ze świata a całymi dniami, przez conajmniej 4 dni nadaje akcesy lub protesty. Tu jest wdzięczne pole do popisu. Z wiadomościami o akcesach można postąpić rozmaicie:

1) Można wydrukować pełną listę organizacyj zgłaszających akces. Spis może leżeć złożony od akcesu do akcesu lub protestu. Lista organizacji jest zwykle dokładnie taka sama. Sposób ten praktykowany jest w prasie sanacyjnej, która też nie jest w stanie wydrukować pełnego tekstu wszystkich doniesień o akcesach lub protestach, ogranicza się więc do podania listy akcesujących lub protestujących organizacyj;

2) Można drukować ilość osób objętych akcesami lub protestami w danym dniu. Wygląda to bardzo państwowo - twórczo, póki ilość ta nie dorówna liczbie ludności państwa. Potym już, gdy akcesy dojdą do 40000000 cenzura zaczyna zdradzać zdenerwowanie i dochodzi do wniosku, że nie należy przesadzać w podkreślaniu sukcesów akcji akcesowej lub protestacyjnej.

3) Można wybrać niektóre celniejsze zgłoszenia. Naprzykład:

Pat donosi o licznych akcesach do...

Między innymi zgłosiły dziś telegraficznie swój akces: Towarzystwo Hodowli Gołębia Pocztowego w Kozienicach, Oddział Związku Pracy Państwowo-twórczej Kobiet w Fordonie, Stowarzyszenie Wojażerów branży muzycznej i t. d.

Wszelkie żarty nie są wskazane.

Pewien dziennikarz wysunął raz projekt wprowadzenia na poczcie ryczałtowego abonamentu akcesowo - protestowego.

*) To znaczy podaje go osobno „Pat". Ja go już nie podam, bo woźny wyrzucił do kosza. Ma taką instrukcję, że mowy z Pata wyrzuca się bez pokazywania redaktorom. (Przyp. W. Szarego).

(Dalszy ciąg na str. 7-ej)

Jerzy Stokowski

Z ołówkiem przez świat

Prace Mariana Walentynowicza

Nie będzie to w ścisłym tego słowa znaczeniu recenzja, raczej coś w rodzaju recenzji i reportażu jednocześnie. I pomimo, że w ujęciu od strony plastycznej wypadnie zwró-



cić uwagę na wartości koloru i linii, to jednak, jeśli chodzi o stronę literacką, trudno będzie nie wspomnieć o tym, że prawie każdy obrazek powstał w zupełnie innej atmosferze i że z każdym wiąże się jakaś inna historia. Zresztą w swoich pracach



Walentynowicz kładzie duży nacisk na stronę literacką i leży to i w jego charakterze i wypływa z warunków, w jakich pracuje. Nie maluje w pracowni a wprost z każdej corocznej podróży przywozi gotowy materiał.

Wystawa zorganizowana w kawiarni „Swann" (Nowy Świat 23/25) jest opowiadaniem o ostatniej jego podróży dookoła świata. Opowiadanie to jest interesujące, gdyż obok egzotyki tematów przyczynił się do tego w poważnym stopniu także i specjalny sposób patrzenia Walentynowicza na życie. Człowiek interesuje go przede wszystkim jako niekształtna bryła, z której można zakpić. I drwi też prawie wyłącznie z bryły. Może nie są to nawet kpiny, ale w każdym razie patrzenie pod ostrym kątem. Że dla delikwenta jest to czasem bolesne, to już inna sprawa.

Sam mówi, że podróżuje nie dlatego, aby poznać warunki, w jakich rozmaici ludzie żyją, bo nie znosi tego, aby po kilkodniowym pobycie w Nowym Jorku, lub Szanghaju — pisać naukowe tomy z uwzględnieniem etnologii prawa, wierzeń religijnych i t. p. Walentynowicz jedzie przede wszystkim jako malarz. Jako malarz patrzy na pola ryżowe, ciekawą bramę w Algierze, na życie ulicy w Tokio i przede wszystkim na świetne typy. I te wszystkie rzeczy na miejscu pod bezpośrednim wrażeniem notuje.

W Warszawie jest praktykującym inżynierem - architektem i w specjalnych warunkach ilustratorem. Początkowo w jednym z pism warszawskich ilustrował tygodniowy dodatek dla dzieci, który miał duże powodzenie. Potem z Korneiem Makuszyńskim współpracował nad przygodami Koziołka - Matołka, które rozeszły się w ogromnej ilości egzemplarzy. Obecnie robi ilustracje do Grimma i Andersena.

Pomimo, że jest znany w pierwszym rzędzie jako rysownik, sam bardziej interesuje się architekturą która, jak mówi, daje mu więcej zadowolenia. Kapitalne i różnorodne typy, charakterystyczny krajobraz chwyta z dużą pasją i dużą subtelnością. Podaje w formie syntetycznej. W bardzo wielu wypadkach stylizuje i starannie na miejscu opracowuje formę. W ogóle, jeśli chodzi o formę, trzeba podkreślić, że Walentynowicz dba o kulturę pokazania swoich spostrzeżeń. Nie ma nieprzyjemnych przejaskrawień i wulgaryzacji i dlatego pomimo pewnej, zresztą nieuniknionej powierzchowności ujęcia, podaje swoje prace ze smakiem i wdziękiem.

To są notatki. Ale proszę zwrócić uwagę ile specjalnego i prawdziwego charakteru daje jego sposób pokazania kolorów lokalnych. Sam temat narzuca mu niejednokrotnie technikę. Na przykład w Japonii próbował malować akwarelą, która z powodu wilgoci w żaden sposób nie zdradzała tendencji do wychania. Zrozumiał wtedy, dlaczego Japończycy rysują tuszem.

W czasie podróży i malowania w rozmaitych okolicznościach miał Walentynowicz wiele śmiesznych wypadków z ciekawością tubylców lub ze specjalnym ich reagowaniem na zobaczenie własnego portretu.

W Egipcie, kiedy siedział na swoim malarskim stołeczku i rysował, zebrał się taki tłum miejscowych gapiów, że policjant musiał za nim regulować ruch ustawiając ciekawych w ogonku i przepuszczał kolejno poza jego plecami, zwracając uwagę, aby zbyt długo nie zatrzymywali się. Tymczasem pucybut, od którego nie można było żadną miarą się uwolnić, czyścił mu buty.

I może dobrze się stało, że wystawie dano właśnie taką oprawę, że urządzono ją w kawiarni i nie nadano piętna uroczystego pokazu plastycznego. Bodaj taki michalikowy nastrój jest najbardziej odpowiedni dla tego rodzaju rysunkowej i literackiej wirtuozerii. Widz otrzymuje plastyczny reportaż z podróży Walentynowicza dookoła świata, która go bawi i interesuje, artysta korzystając ze swobody formy, nastawienia widza i łatwości kontaktu rozmawia z nim kolorem i swoją kreską, pokazując tyle naprawdę wartościowych zestawień, że oglądamy wystawę z niewątpliwym pożytkiem i bardzo wielką korzyścią.

Stanisław Grzelecki

„Dopolavoro"

Dzieło narodowych Włoch

Jednym z największych dzieł faszyzmu o niezaprzeczonej wartości jest niewątpliwie tak zw. „Dopolavoro" *). Rząd Italii narodowej zawsze wiele uwagi poświęcał zagadnieniom kultury narodowej, nie szczędził wysiłków, aby tę kulturę wzbogacić, podnieść, a także szczepić ją wśród najszerszych warstw społecznych. Wyniki osiągnięte przez „Dopolavoro" zasługują jednak na szczególną uwagę.

„Dopolavoro" (dosłownie: „Po pracy") powstało w r. 1925. Jest to instytucja, która organizuje, popiera, systematyzuje w pewien sposób i w pewnym kierunku wszelkie przejawy życia artystycznego, sportowego i kulturalnego, rodzące się wśród mas społecznych, jako pewnego rodzaju potrzeby duchowe.

Rząd faszystowski specjalną uwagę zwrócił na organizację życia kulturalnego wśród robotników, wychodząc z założenia, że właśnie robotnicy jako jednostki biorące udział w powiększaniu bogactwa narodowego, mają prawo do uczestniczenia, w większym może stopniu niż inni, w ogólnym dorobku kulturalnym narodu. Toteż poważne wysiłki uczyniono w kierunku wciągnięcia jak najliczniejszych rzesz robotniczych i pracowniczych w czynne życie artystyczne, sportowe i kulturalne. W pierwszym rzędzie w drodze umożliwienia rajonalnego i pożytecznego wykorzystania czasu wolnego od pracy.

Organizacja „Dopolavoro" zajmuje się działalnością w trzech wielkich dziedzinach: wychowania kulturalnego, wychowania fizycznego oraz opieki społecznej.

„Dopolavoro" organizuje kursy ogólnokształcące, uzupełniając wykształcenie ogólne pracowników, zakłada biblioteki, społeczne i higieniczne, dopomaga w zakładaniu stowarzyszeń artystycznych, muzycznych, teatralnych, chórów śpiewaczych itd., organizuje konkursy artystyczne regionalne i ogólnonarodowe celem umożliwienia samorodnym talentom wybicia się, dalej zajmuje się żywo racjonalną organizacją wychowania fizycznego i krzewienia sportu wśród mas, wreszcie zapewnia stowarzyszonym w organizacji robotnikom opiekę lekarską i higieniczną.

Specjalnie dobrze pomyślana jest praca nad krzewieniem sportu wśród robotników. W pracy tej nie chodzi bynajmniej o wyławianie spośród mas rekordzistów i propagowanie błędnej idei rekordów, lecz jedynie o podniesienie warunków zdrowotnych i fizycznych, a tym samym wartości społecznej jak największej liczby jednostek.

Organizacja „Dopolavoro" jest pomyślana prosto, a jednocześnie w ten sposób, aby obejmowała swymi wpływami i zasięgiem cały kraj i docierała do najmniejszych miasteczek i wsi. Na czele „Dopolavoro" stoi dyrekcja generalna, która posiada sześć wydziałów: organizacji, administracji, sportu, sztuki i kultury, turystyki oraz opieki społecznej. Przy dyrekcji generalnej istnieje także inspektorat sanitarny oraz biura techniczne i prawne, a w bezpośredniej zależności od niej pozostaje 15 inspektoratów prowincjonalnych.

W pierwszym okresie swego istnienia organizacja „Dopolavoro" liczyła zaledwie 280.584 członków czynnych, natomiast, w ostatnich czasach cyfra ta powiększyła się do przeszło 3 milionów członków zgrupowanych w 19996 komórkach organizacyjnych „Dopolavoro".

Szczególnie ciekawie zorganizowana jest działalność „Dopolavoro" na polu teatru, na który zwrócono baczną uwagę, wychodząc ze słusznego założenia, iż teatr jest poważnym narzędziem oddziaływania na masy, nie pozbawionym też wielkiego znaczenia wychowawczego. Przy czym działalność wychowawcza teatru jest tym charakterystyczna, że nie zwraca się ona wyłącznie do jednostki, lecz do mas i działa na duszę zbiorową społeczności.

„Dopolavoro" utrzymuje znaczną liczbę szkół dramatycznych dla amatorów, którym umożliwia probowania swych sił w setkach teatrów amatorskich, zapewniając wszelkiego rodzaju pomoc techniczną, finansową, fachową i artystyczną. Niezależnie jednak od tego istnieje spora liczba objazdowych teatrów zawodowych, t. zw. „Wozów Tespisa", które dzięki sprężystej, racjonalnej organizacji docierają niemal wszędzie z wybranym repertuarem

Jakkolwiek można mieć wiele różnorodnych zastrzeżeń, co do całokształtu wewnętrznej polityki faszystowskiej, to jednak trudno nie przyznać, że dzieła w rodzaju „Dopolavoro" są niezaprzeczalnymi zdobyczami narodu włoskiego. A totalistyczna nawet kultura ma swoją wartość, nieporównanie większą od — liberalnego analfabetyzmu.

3.787 stowarzyszeń muzycznych ze 115.000 członków, 57.000 koncertów, 994 szkoły śpiewacze z 20.000 uczestników, 14 tysięcy koncertów śpiewaczych rocznie, 2.130 orkiestr z 38.000 członków i 18.500 koncertami, 748 sal kinowych, 37711 filmów, 1577 wystaw, 5034 biblioteki z 1.118.893 tomami, 44.099 festiwalów artystycznych, 2.066 stowarzyszeń teatralnych, 1227 teatrów z 32.000 aktorów — amatorów, 145 wystawionych sztuk młodych autorów itd. itd. nie uwzględniając działalności sportowej i turystycznej — oto jest prawdziwe dzieło narodowej Italii.

*) L'Oeuvre nationale du „Dopolavoro". Les loisirs ouvriers en Itali. Societá Editrice Novissima. Roma.

(Dokończenie ze strony 6-ej)

Gość płaciłby naprzykład 5 złotych miesięcznie i za to urząd pocztowy wysyłałby w jego imieniu wszystkie akcesy, hołdy i protesty. Przedsiębiorstwo Reklama Pocztowa dawałoby instrukcje kiedy wysyłać telegram, jakiej treści i do kogo. Za wysłanie pierwszej depeszy z akcesem opłata wynosiłaby 10000 zł. rocznie (czuję, że znalazłby się jakiś mazur, który by tyle wybulił!), za wysłanie telegramu w pierwszym dniu, opłata byłaby wyższa. Miało to według projektu owego dziennikarza zapobiec wysyłaniu depesz z akcesem do organizacyj, zaczynających się od słów „Po wysłuchaniu deklaracji..." na kilka godzin przed wygłoszeniem deklaracji.

Projekt ten spotkał się z surową oceną czynników dla prasy najmiarodajniejszych.

DEPESZE

Poza tym „Pat" to bardzo miła instytucja. Należy tylko trochę uważać z jego depeszami. Jeżeli pisze „chiński szef sztabu", to trzeba uważać, czy nie chodzi o fińskiego szefa sztabu, jeżeli pisze 10000 ton, to trzeba uważać, czy nie chodzi o 10.000 gramów, jeżeli pisze, że gdzieś położono węgiel kamienny, to trzeba uważać, czy nie chodzi o kamień węgielny i t. d.

INNE DONIESIENIA

Na pochwałę naszej urzędowej ajencji należy zaznaczyć, że w innych błędy zdarzają się jeszcze częściej. Szczególnie interesujące są doniesienia o wypadkach i zbrodniach. Naprzykład:

„Zwłoki denata, który dawał jeszcze słabe oznaki życia...".

Z innej dziedziny:

„Zamiast dotychczasowej kolei przez Opatów, zbudowane będzie krótsze połączenie Radom — Ostrowiec... (Oczywiście przez Opatów żadnej kolei nie ma — dopiero będzie).

Z jeszcze innej:

„Ostatnie badania geologiczne dały rewelacyjne wyniki. Doprowadziły one do odnalezienia na terenie woj. kieleckiego rud, zawierających rzadkie metale krzem i aluminium...

Każda glina jest związkiem zawierającym aluminium, czyli glinę, a każdy piasek — krzem).

TELEFONY WŁASNE

W niektórych redakcjach telefony własne wycina się nożyczkami z innych gazet. Dobrze jest zmienić pierwsze zdanie. Niektórzy radzą przeczytać to, co się wycina. Swego czasu nie wychodzący już dziennik pod nazwą, dajmy na to, Gazeta Stołeczna, zamieścił wiadomość zaczynającą się od słów:

KRAKÓW, 7. 10. (Telefon własny). Jak donosiliśmy wczoraj w „Kurierze Stołecznym"...

Telefony własne o uroczystościach i wydarzeniach odbywających się w chwili, kiedy dziennik jest już drukowany „na maszynie" robi się z programów uroczystości.

Jeden z dzienników warszawskich ma na tym tle dziwnego pecha. Kiedy bracia Adamowicze lecieli z Ameryki do Polski i zatrzymali się już dwa razy w Europie, oczekiwano na ich przylot z Poznania o godz. 18-tej. Tłum zebrał się, sprawozdawcy prasowi nerwowo oczekiwali na przylot by natychmiast dać znać o nim do redakcji. O godzinie siódmej był ostatni czas podania wiadomości do pierwszych wydań, idących na daleką prowincję. Przychodzi siódma — Adamowiczów nie ma. Reporter dzwoni do redakcji co robić. Redaktor był człowiekiem szybkiej decyzji, więc wydał decyzję: Nadawaj pan opis przyjęcia i powitania. Opis był wzruszający, entuzjazm tłumów oddano wiernie, ale potym okazało się, że Adamowicze lądowali po drodze i przylecieli dopiero na drugi dzień.

Ostrożność nigdy nie zawadzi...

To samo pismo dało raz telefonem od specjalnego wysłannika opis powitania Marszałka Śmigłego w Grudziądzu. Marszałek właśnie wtedy zachorował i został wbrew pierwotnemu zamiarowi w Warszawie...

ILUSTRACJE

Urozmaiceniem każdego pisma są ilustracje. By móc je szybko dawać, trzeba mieć archiwum gotowych t. zw. matryc. Wystarczy odszukać taką matrycę na pół godziny przed drukiem numeru, by móc dać zdjęcie. Porządne archiwum zagraniczne, składać się musi z 8 zdjęć (to jest minimum).

1) Prezydent republiki południowo - amerykańskiej (otyły brunet w cylindrze), 2) południowoamerykański generał (dużo orderów, ogniste spojrzenie, duże brwi).

Te dwa zdjęcia starczą całe lata na całą południową Amerykę, bo tam naprzemian wojskowy generał wyrzuca cywilnego prezydenta i naodwrót.

3 — 3) Dwu chińskich generałów. Wszyscy są do siebie podobni, ale konieczni są dwaj, bo często jeden aresztuje drugiego i trzeba dać obu razem.

4) Japoński premier — wystarczy jeden, bo przy zmianie rządu jednego dnia daje się ustępującego — na drugi dzień nowomianowanego.

5) Walki uliczne bez napisów na szyldach sklepów. Wtedy mogą one z powodzeniem przedstawiać Zagrzeb, Berlin, Moskwę, Szanghaj, lub Barcelonę.

6) Policja rozprasza demonstrantów (jak wyżej).

7) Karabin maszynowy na pagórku z dwoma żołnierzami (zdjęcie z ostatnich walk w obojętnym kraju).

8) Wybuch wulkanu.

Piszę to wszystko po to, by ludzie wiedzieli, że dziennikarstwo nie jest żadną wiedzą tajemną: Jeżeli ktoś ma do niego powołanie, to w ciągu miesiąca nauczy się go. Naturalnie, jeżeli w ogóle umie cokolwiek innego, jeżeli wie, co to jest gram, a co tona, gdzie leży Opatów, co to jest glin, że Machiawel był Włochem, że Kołomyja leży na Pokuciu, a Koc stoi na czele Ozonu.

Uczcie się więc dziennikarstwa najpierw na Uniwersytetach i Politechnikach, a potem — w życiu.

WESOŁE ABC

NA CIĘŻKICH ROBOTACH



— Pan nie wiesz z kim pan mówisz!

PRZESĄDY

Pani Lola przyjęła nową służącą ze wsi, to też nie skąpi jej nauk.

— Zaprawę do podłogi niech Kasia ostrożnie podgrzewa, a butelki z benzyną broń Boże nie można stawiać na gorącej kuchni, bo może być nieszczęście.

Na to Kasia:

— Co do zaprawy, to rozumiem, bo może się przypalić. Ale co do butelki, to ktoby tam wierzył w taki przesąd.

MARIUSZ PRZESADZA

Po tygodniowym pobycie w Algierze, słynny blagier, Mariusz, powrócił do rodzinnej Marsylii. Siedzi właśnie na tarasie kawiarni i opowiada o swych przygodach myśliwskich.

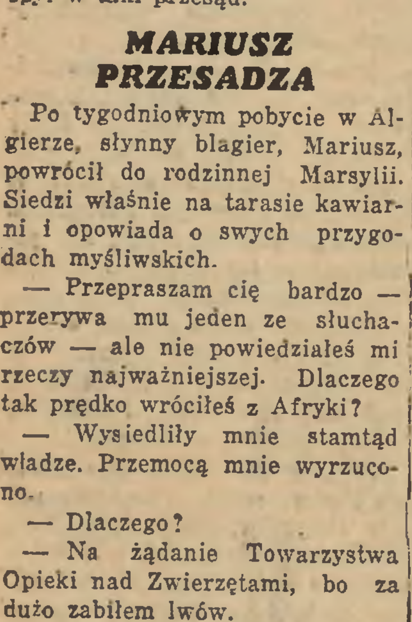
— Przepraszam cię bardzo — przerywa mu jeden ze słuchaczów — ale nie powiedziałeś mi rzeczy najważniejszej. Dlaczego tak prędko wróciłeś z Afryki?

— Wysiedliły mnie stamtąd władze. Przemocą mnie wyrzucono.

— Dlaczego?

— Na żądanie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, bo za dużo zabiłem lwów.

TRAGEDIA W GÓRACH



— Nasz przewodnik dostał zaniku pamięci. Pyta czy jesteśmy na tarasie hotelu.

CAMPING

Młode małżeństwo wybiera się na camping, by zakosztować życia na świeżym powietrzu. Zajęci są właśnie przygotowaniem waliz.

Nie uszło uwagi niewiasty, że jej towarzysz wsunął nieznacznie jakiś duży przemiot między dwie warstwy bielizny. To też, kiedy się odwrócił na chwilę, zajrzała i znalazła ogromną butlę śliwowicy.

— Tadziu — zawołała z wyrzutem — przyrzekłeś nie brać alkoholu ani żadnych zbytecznych przedmiotów.

Na to młody małżonek, spokojnie z zimną krwią:

— Widzisz, ta butelka przyda nam się w namiocie do obsadzenia świecy.

POWOLNY JAK WYSTAWA

Specjalnością Paryża są aktualne, krótkie epitety. Świeżo gazety notują jedno z takich powiedzonek.

Na placu Opery mrowie samochodów. Jakaś taksówka, której szofer niezbyt zręcznie manewruje kierownicą, zatarasowała drogę. Roziega się głos innego szofera:

— Te, wystawo międzynarodowa, ruszaj że się!

BURZA

Mąż: — Dziś w nocy mieliśmy burzę, a ty twardo spałaś.

Żona: — Trzeba mnie było obudzić. Wiesz przecie, że podczas burzy nie mogę oka zmrużyć.

Rozrywki młodego wieku

Młodzieży polskiej ku nauce dedykuję.

Już oddawna noszę się z zamiarem napisania dzieła, które by w pełni zasłużyło na nazwę dobrej książki dla młodzieży. Kiedyś uskutecznię ten zamiar i stworzę książkę dobrą, pożyteczną i wysoce pouczającą. Będzie to dzieło mego życia. W nim zawrę wszystkie moje doświadczenia młodości, aby nie przepadły w pyle zapomnienia w nim dam ujście drzemiącym w sercu uczuciom, w nim trafię do prawdziwych strun duszy naszej dzielnej młodzi.

Dzieło, którego myśl piastuję od lat najmłodszych i do którego wszystko, co napisałem do dziś dnia jest tylko wstępem — będzie poświęcone rozrywkom młodego wieku. Taki też będzie nosiło tytuł: „Rozrywki młodego wieku". Godziwe, szlachetne, miłe rozrywki młodości.

Uważam, że teraz, kiedy zaczął się właśnie rok szkolny, nic nie stoi na przeszkodzie, abym dał tu kilka wyjątków z dzieła mego życia, dedykując je moim młodszym kolegom, w wieku od lat dziewięciu.

A więc słuchajcie, drodzy przyjaciele i uczcie się.

Krakowiaczek ci-ja. Ten sposób polega na wystrojeniu psa na „krakowiaczka ci-ja". Jest bardzo prosty. Oto przepis. Bierzemy psa i mierzymy jego długość (bez ogona). Potem bierzemy nitkę, równą połowie tej długości. Na jednym końcu nitki uwiązujemy kawałek mięsa, a na drugim pióro. Kurze, kacze, a najlepiej indycze. (Można zwędzić w kuchni przy najbliższej okazji i schować na zapas). Tylko uważajcie, chłopcy, aby pióro przewiązać w tym miejscu, gdzie dutka przechodzi w chorągiewkę, żeby trzymało się sztywno. Potem dajemy psu mięso. Pies je oczywiście łyka, a piórko zatrzymuje mu się na nitce, koło pyska, w kącie wargi. Bardzo wówczas ładnie i wojowniczo wygląda pies, gdy biega po podwórzu, z tym piórkiem á la krakowiaczek. Zdumiewająca rzecz, że pies nie zwraca na piórko żadnej uwagi: biega, goni inne psy, szczeka, a piórko wciąż mu sterczy koło pyska. Dopiero po jakimś czasie piórko gdzieś mu się zawieruszy, nitkę łyka do reszty i traci swój piękny strój. Jednemu psu częściej, niż raz dziennie nie można takiej sztuki robić, gdyż gdyby za bardzo obżarł się nićmi, to mogłoby mu to zaszkodzić.

Przyjemna wizyta u cioci. Jak wiecie, kochane dziatki, najnudniejsza rzecz na świecie, to wizyta na imieninach u cioci. Tak, tak. Wiem z własnego doświadczenia. Szlak może człowieka trafić na takiej wizycie. Siedź grzecznie, nie opieraj się łokciami na stole, zjedz jedno ciastko, a na resztę, bracie, nawet ci patrzeć nie wolno, ba! w dodatku, jak ci powiedzą: „A może jeszcze, Stasiu, ciasteczko?", to musisz powiedzieć: „Dziękuję", choćbyś z gustem wrąbał trzy, a nie jedno. Na dworze wesoło, chętnie by człowiek polatał, a tu musisz siedzieć i słuchać, jak gadają, licho wie, o czym. Dam wam więc, drodzy przyjaciele, sposób, żeby sobie uprzyjemnić wizytę u cioci.

Robi się tak: Idzie się do blacharza i prosi, żeby dał kilka niepotrzebnych kawałków blachy. Ale różnych gatunków. Miedzianej, mosiężnej, stalowej. Z pięć, ze sześć różnych gatunków, wielkości dłoni. Poprosicie też pięknie blacharza, żeby wam przedziurawił te kawałki i zwiążecie je razem, ale dość luźno. Potem na wizycie, jeden z was musi się schować za drzwiami, ale zręcznie, żeby nikt nie zauważył. Najlepiej w korytarzyku, który prowadzi z jadalni do kuchni. I potem, jak służąca posprząta ze stołu filiżanki, łyżeczki i t. d., zaczem zaniesie to wszystko do kuchni, to wy pilnie patrzcie na twarz cioci, a ten facet, który siedzi tam schowany w korytarzyku, musi tymi blaszkami z całej siły rąbnąć na płask o podłogę. Zrobi się taki piekielny brzęk, jakby służąca stłukła ze dwieście talerzy. Wtedy ciocia zblednie i zzielenieje.

— Co to? Co to? — zaczną pytać przerażeni goście.

ale nie będzie mogła i po chwili, pod pierwszym lepszym pretekstem popędzi do kuchni.

Tylko tamten, który będzie rzucał blaszki, niech to zrobi dopiero wówczas, gdy służąca postawi talerze na stole. Bo gdyby rzucił za wcześnie i narobił brzęku wtedy, kiedy jeszcze tamta ma tacę w ręku, toby się dziewczyna mogła przestraszyć i rzeczywiście wszystko upuścić na ziemię. No, a wtedy nie chciałbym być w waszej skórze.



— Nic, nic — odpowie ciocia, — drobnostka.

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii),

Wujka do ziemi przygwoździć. Pyszny sposób na nudnego wuja. Jak wuj położy się spać i postawi pantofle obok łóżka, to trzeba zakraść się pocichu i przyszpilić te pantofle pluskiewkami do podłogi. Potem patrzcie wszyscy przez szparę, jak wuj będzie wstawał. Warto zobaczyć. Włoży nogi w pantofle, podniesie się i klapnie z powrotem na łóżko. Znowu się uniesie i znowu klapnie.

— Co u licha — zacznie mruczeć przestraszony, — władzę w nogach straciłem, czy co?

To samo można zrobić z kaloszami w przedpokoju, ale ten sposób jest bardzo niebezpieczny. Wujek może wywalić się na nos jak długi, i potem tak wam zerżną skórę, że w niebie będzie słychać.

Spuchnięta głowa. Także sposób na wujka. Jak wujek kiedy będzie na kolacji, a do stołu podadzą wódkę, to syp, bracie, do przedpokoju i włóż wujkowi w kapelusz, pod skórkę, wąski, a długi pasek tektury. A potem patrz pilnie, jak wujek będzie wychodził. Włoży kapelusz, poprawi na głowie, zdejmie, znowu włoży i powie:

— Psiakrew, jak to mi głowa spuchła. To od tej przeklętej wódki.

Pijany gramofon. Świetny sposób na siostrę, jak się kiedy pogniewacie. Trzeba wziąć płytę z tym tangiem, które siostra najbardziej lubi i szpileczką, delikatnie wyżłobić połączenie między dwoma rowkami. Tylko trzeba pilnie uważać, żeby to dobrze wykonać, bo cała sztuka się nie uda. Połączenie musi być bardzo delikatne, tej samej głębokości, co rowki, dalej, musi iść w tym samym kierunku, co one (nie naodwrót), i gdzieś w środku melodii. Oprócz tego połączenie nie może skręcać raptownie, tylko łagodnie, żeby go igła nie ominęła. Gdy potem siostra sprosi koleżanki na zabawę i nastawi płytę, to gramofon będzie śpiewał jedno w kółko, jak pijany: „Umówiłem się na dziewią — umówiłem się na dziewią — umówiłem się na dziewią".

Odjeżdżającego zdenerwować. Ten sposób można stosować tylko w niektórych wypadkach, mianowicie, gdy się mieszka na stancji i ma się nerwowego kolegę. Nerwowy kolega zawsze dostaje febry, jak ma gdzie jechać. Już poprzedniego dnia wieczorem miejsca sobie nie może znaleźć, tylko łazi z kąta w kąt, patrzy na spakowane walizki i na zegar, żeby się czasem na pociąg nie spóźnił.

Więc jak ten kolega będzie miał jechać do domu, na Zaduszki, czy Boże Narodzenie, to się robi tak. W nocy, gdy nerwowy kolega zaśnie, wstaje się pocichutku i wszystkie zegary w całym domu posuwa się o dwie godziny naprzód. A potem bierze się igłę z nitką i zaszywa temu koledze: nogawki u dołu i góry, rękawy, kurtkę, kamizelkę, słowem wszystkie otwory. Starać się nie trzeba, wystarczy sfastrygować byle jak, aby prędzej, żeby się czasem kolega nie obudził. A potem można iść spać. Nie ma obawy, że się prześpi całą historię: wściekłe ryki nerwowego kolegi postawią cały dom na nogi.

Ten mój kolega, któremu tę sztukę zrobiłem, jak się obudził w nocy i zobaczył, że ma tylko pół godziny do pociągu; jak się, dalej, zaczął na gwałt ubierać i spostrzegł, że ma wszystko pozaszywane, to ryczał tak, jak ranny tygrys. Płakał, i ryczał, i rwał nitkę, i już nawet nie brał się do bitwy, tylko śpieszył się, żeby zdążyć na pociąg. Z bekiem poleciał na stację i fruwającymi nitkami przy nogawkach, choć, głupi, miał jeszcze dwie godziny czasu. Myślicie, że wrócił ze stacji? Gdzie tam. Kamieniem siedział na dworcu, aż do nadejścia pociągu.

Tyle tylko, że się nie nudził. Nitki wyławiał z ubrania.

VERY.

NA WYSTAWIE PARYSKIEJ

Wspaniały autokar, naładowany cudzoziemcami, sunie wzdłuż pól Elizejskich w Paryżu. Stojący obok szofera przewodnik, udziela wyjaśnień. Opowiada o rzeczach napotykanych po francusku, następnie po angielsku i wreszcie po niemiecku.

Nagle następuje wstrząs. Mówca milknie na chwilę, lecz zaraz wyjaśnia:

— Przepraszam bardzo za przerwę... wskutek wstrząsu ugryzłem się w język.

— W który język? — pada pytanie z dalszych rzędów.

BO JEST SŁABA

W pensjonacie na letnisku gość zażądał kawy. Służąca przynosi filiżankę. Gość kosztuje, dzwoni na służącą i woła:

— Panienko, proszę tu wstawić fotel.

Życzeniu staje się zadość. Wówczas lokator umieszcza filiżankę z kawą na fotelu.

— Przepraszam, ale dlaczego pan tak postępuje z kawą? — pyta gospodyni.

— Bo jest słaba, bardzo słabiutka...

SZKOCKA DEPESZA

John Mac'Laughlin bawił dość długo w Londynie, gdzie nawiązał stosunki i otrzymał misję dyplomatyczną do Persji. Z zadania wywiązał się doskonale, czego dowodem był fakt, że szach perski przyznał mu złotą gwiazdę z brylantami.

Uszczęśliwieni tym wypadkiem rodacy zebrali się w Aberdeen i uchwalili, że należy wysłać depeszę. Ale telegramy do Persji kosztują drogo, zbyt drogo na szkocką kieszeń. To też obrady były gorące.

W wyniku tych narad Mac'Laughlin otrzymał zagadkową depeszę tej treści: „Mateusza III 2".

— Długo nie mógł zrozumieć, aż wreszcie zajrzał do Biblii i znalazł odnośny werset: „Bośmy podziwiali gwiazdę ze wschodu i wielka radość między nami była".



— Cóż to za przyjemność przebywać tu, aby asystować przy pisaniu listów?

— A cóż by to była za przyjemność być tu, kiedy nikt nie wie, że tu jesteśmy.

ZIĘĆ DZIAŁACZKI SPOŁECZNEJ

Dwaj przyjaciele spotykają się w alejach.

— Byłeś wczoraj na wiecu?

— Byłem.

— Czy nie zabierała czasem głosu moja teściowa?

— Nie wiem, czy to była twoja teściowa, ale mogę ci powiedzieć, że w pewnej chwili powstała z krzesła jakaś dama i przerwała prelegentowi.

— Cóż mówiła?

— Powiedziała tylko, że słów jej brak z oburzenia, i usiadła.

— Nie, to nie była moja teściowa.

SCENA MAŁŻEŃSKA

— Słuchaj uważnie, moja droga. Mogę z tobą chodzić po mieście, ale dość mam tego wyczekiwania z głupią miną pod drzwiami sklepów.

— A cóż ja jestem winna, że masz taką minę.

WESTCHNIENIE

Sztubak, obkuwając się greki do egzaminu, wzdycha:

— Jakże szczęśliwi byli uczniowie Sokratesa. Nie potrzebowali uczyć się greckiego!



— Naprawdę, ten robot jest doskonale skonstruowany.



— Ja stale tak wyglądam, odkąd żona zajmuje się sportem.

ZABAWNY MALEC

Jędruś wyszedł na przechadzkę z wujaszkiem, a ponieważ zachowywał się niesfornie, dostał burę.

— I ja byłem kiedyś taki mały, jak ty — zakończył przemowę wujaszek.

— Co, taki mały jak ja? No, to zabawny musiał być z wuja malec: łysy w rogowych okularach.

ABY DOBRZE SPAĆ

W porcie gdyńskim, po przybiciu do brzegu okrętu, urzędnik komory celnej rewiduje walizę starszego jegomościa.

— Nie ma pan nic do oclenia?

— Nie, nic nie mam.

Po chwili celnik wyciąga butlę koniaku.

— A to co ma być?

— To jest, proszę ja pana, mój środek nasenny.

W POCIĄGU

Dwie damy nawiązują w pociągu rozmowę. O gospodarce domowej, o dzieciach. Jedna oświadcza, że ma małą córeczkę i bardzo ją to gniewa, gdy obce osoby biorą bobo na kolana, częstują cukierkami i gładzą po główce.

— Zapowiedziałam niańce raz na zawsze, że tego nie wolno.

Na to druga dama:

— Cóż, ja też mam córeczkę, ale nie mogę jej dać niańki, bo już skończyła osiemnaście lat.



— Miss 1937, pani pozwoli, że jej przedstawię miss 1920.

PECHOWIEC

Pan Hipolit wpadł pod samochód. Nie stała mu się wielka krzywda, przewieziono go jednak do szpitala. Znalazłszy się na łóżku, pan Hipolit zaczyna się wywnętrzać przed sąsiadami.

— Tak, mój panie, zawsze miałem pecha. Za dobrych czasów grałem na giełdzie, ulokowałem cały kapitał w akcjach i diabli wzięli majątek. Po tym niepowodzeniu żona ode mnie uciekła. Następnie był pożar, spaliło mi się mieszkanie. Jedyną cenną rzecz, złoty zegarek, skradziono mi w tramwaju...

— Pan niepotrzebnie coś opowiada — przerywa mu sąsiad — bo w jednym uchu mam wrzód, a w drugim brak mi bębenka.

ZALETA

Pewien młodzian, posiadający trzech braci i dwie siostry, wraca z miasta do domu i oznajmia, że postanowił ożenić się z Zuzią.

— Ależ ona nie ma sex appealu — woła brat pierwszy.

— Ona ma brzydką cerę — odzywa się jedna z sióstr.

— Jest niezgrabna — woła druga siostra.

— Chodzi jak kaczka — dodaje brat drugi.

— I w ogóle jest nieciekawa — kończy brat trzeci.

Wysłuchawszy tych zdań o swej ukochanej, narzeczony odcina się:

— Otóż powiem wam sekret. Zuzia ma jedną wielką zaletę: jest jedynaczką.

1 policjant zabity, 2 rannych
Krwawa strzelanina w Krakowie
Bandyta zabity u stóp kopca Kościuszki

W sobotę w godzinach rannych do urzędu śledczego przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie prowadzono, celem stwierdzenia tożsamości pewnego osobnika, podającego się za Ryszarda Brennera, handlarza bydła.

W pobliżu urzędu policyjnego rzekomy Brenner dobył błyskawicznym ruchem rewolweru, którego wystrzałami zabił konwojującego go posterunkowego Kopaczyńskiego Stanisława oraz ciężko zranił posterunkowego Haldę Ludwika, po czym ostrzeliwując się przed momentalnie zarządzonym pościgiem przebiegł kilka ulic, kierując się na Błonia Krakowskie.

W czasie pościgu rzekomy Brenner wskoczył na przejeżdżający wóz z mięsem, z którego dał kilka strzałów do ścigającego go na motocyklu posterunkowego Denkowskiego, raniąc go w rękę. Ściganemu udało się dotrzeć do lasku na Sikorniku pod Kopcem Kościuszki. Tu doszło do wymiany licznych strzałów między bandytą a osaczającymi go policjantami. W czasie strzelaniny bandyta został zabity.

Na miejsce przybył prokurator i sędzia śledczy, którzy przeprowadzają dochodzenia w kierunku ustalenia przebiegu zajścia, jak również stwierdzenia identyczności zabitego bandyty.

Kary na bezbożników

Krakowski Sąd Okręgowy wydał wyrok w procesie o świętokradztwo, popełnione w kościele parafialnym w Bieżanowie, skazując sprawców Stanisława Włodarczyka na półtora roku, a brata jego Władysława — na rok więzienia.

Tegoż dnia w sądzie w Białej zapadł wyrok w sprawie zbeszczeszczenia w Komorowicach figury przydrożnej. Sprawca Jan Dutko został skazany na 7 miesięcy więzienia.

Trudności komunikacji samochodowej
Konie konkurują z samochodami

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie przeprowadziła ostatnio badania nad brakami komunikacji samochodowej w swym okręgu.

Wyniki tych badań wykazują, że istniejące braki połączeń samochodowych odpowiadają niemal w całości brakowi odpowiednich dróg. Do najistotniejszych luk sieci drogowej okręgu Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie należy zaliczyć odcinki: Warszawa — Okuniew — Stanisławów, skutkiem niewykończonej dotąd szosy Okuniew — Stanisławów; Warszawa — Piaseczno — Grójec, skutkiem niewykończenia szosy Piaseczno — Grójec, oraz Warszawa — Anin — Falenica, skutkiem bardzo złego stanu drogi.

Komunikacja konna egzystuje na kilku liniach (np. Warszawa — Pułtusk, Sierpc — Rypin i Lipno — Włocławek), konkurując z autobusami i przeszkadzając ich rozwojowi.

Na wszystkich drogach dojazdowych do Warszawy egzystuje bardzo intensywna komunikacja towarowa konna. Skutkiem ciężkiego ładowania wozów (stosowanie żelaznych obręczy oraz ostro podkutych koni), ulegają szybkiemu zniszczeniu nawierzchnie drogowe. Również daje się stwierdzić szybkie zniszczenie nawierzchni, gdzie została ona zmodernizowana (zastosowanie asfaltu, betonu, czy też kostki bazaltowej). Trakcja samochodowa towarowa obejmuje stosunkowo mało transportów aprowizacyjnych, nie mogąc wytrzymać konkurencji z trakcją konną t. zw. bałagułów. Trakcja samochodowa towarowa winna zdaniem Izby, objąć wszystkie szlaki, które są obecnie za pomocą trakcji konnej eksploatowane.

Dalsza rozbudowa magistrali węglowej

Jak się dowiadujemy, rozpoczęte w r. b. przez Francusko - Polskie Tow. Kolejowe roboty dotyczą przede wszystkim wykończenia linii jednotorowej Herby Nowe — Gdynia, które pociągną za sobą konieczność wykonania znacznych prac w Karsznicach i w Kapuściskach oraz budowę na stacjach parowozowni, warsztatów i domów mieszkalnych dla personelu.

W związku z budową odnogi Siemkowice — Częstochowa, długości około 55 km., Towarzystwo przeprowadza wywłaszczenia gruntów potrzebnych pod tę budowę. Również rozpoczęło Towarzystwo na tej odnodze wykonywanie budynków stacyjnych.

Na odcinku Siemkowice — Karsznice wykonuje się obecnie układanie drugiego toru.

W związku z przewidzianym przejęciem przez Towarzystwo od Polskich Kolei Państwowych eksploatacji kolei Herby Nowe — Gdynia z dn. 31 grudnia rb., Towarzystwo wydzierżawiło od P. K. P. gmach kolejowy przy ul. Dworcowej 63 w Bydgoszczy, w którym mieścić się będą biura przyszłej dyrekcji kolei koncesjonowanej.

Ograniczenie ruchu cudzoziemców

Ogłoszono aktualne w obecnym sezonie ćwiczeń wojskowych rozporządzenie Rady Ministrów, przewidujące ograniczenia pobytu i swobody ruchu cudzoziemców na obszarach objętych ćwiczeniami wojskowymi.

Na obszarach tych władze powiatowe, administracji ogólnej mogą, na podstawie wniosku władz wojskowych, prowadzących ćwiczenia, wydawać nakazy opuszczenia obszaru ćwiczeń poszczególnym cudzoziemcom.

W razie niewykonania nakazu, cudzoziemca deportuje się przymusowo na jego koszt, poza granice obszaru ćwiczeń. Rozporządzenie wchodzi w życie 20 bm.

W „państwie cygańskim"
Świta królewska okrada poddanych

Nowy król cygański jest bardzo niepopularny w sferach swych poddanych. Twierdzą oni, że monarcha jest despotą i ponadto obciąża cyganów wielkimi podatkami. Na czele opozycji stanęła „królowa wdowa", która twierdzi, że cyganie niejednokrotnie zgłaszają się do niej ze skargą na świtę nowego monarchy. Podobno świta królewska za każdą wizytą wyciąga z kieszeni poddanych ich zawartość w sposób praktykowany przez warszawskich kieszonkowców. Z inicjatywy królowej została zorganizowana komisja śledcza, która niezbicie dowiodła, że jeżeli nie sam monarcha, to przynajmniej jego ministrowie zajmują się kradzieżami kieszonkowymi wśród poddanych. Wywołało to zrozumiałe rozgoryczenie cyganów.

Dziki wyrządzają szkody w powiatach podstołecznych

Na terenie kilku powiatów podstołecznych dała się zaobserwować w ostatnich miesiącach plaga dzików, wyrządzających dotkliwe straty rolnikom wskutek niszczenia zbiorów i zasiewów. Szczególnie rozmnożyły się dziki na terenie pow. łukowskiego, gdzie występują one masowo napastując niejednokrotnie mieszkańców wsi.

W związku z tym organizacje rolnicze wystąpiły do władz administracyjnych z prośbą o urządzenie polowań dla wytępienia tej plagi.

Najdrożej w Paryżu
W ciągu 11 lat ceny wzrosły o 16 proc.
W Polsce — spadły o 35,4 proc.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wskaźnik kosztów utrzymania przedstawiał się w lipcu b. r. w niektórych państwach następująco (dla roku 1928 — 100): w Polsce (Warszawa) — 64,6, w Anglii (509 miast) — 93,4, w Austrii (Wiedeń) — 97, w Belgii (59 miast) — 94,2, w Czechosłowacji (Praga) — 96,7, w Estonii (Tallin) — 91,1, we Francji (Paryż) — 116,8, w Gdańsku — 98,6, w Holandii (Amsterdam) — 81,5, w Japonii (Tokio) — 93,6, na Litwie (104 miasta) — 54,8, na Łotwie (Ryga) — 83, w Niemczech (72 miasta) — 83,2, w Norwegii (31 miast) — 97,1, w Stanach Zjednoczonych (51 miast) — 88,5, w Szwajcarii (34 miasta) — 85,1, na Węgrzech (Budapeszt) — 87,1, we Włoszech (50 miast) — 93,4.

Wskaźnik ten wzrósł w porównaniu z czerwcem b. r. w Belgii, Estonii, Gdańsku, Holandii, Japonii, Litwie, Niemczech, Norwegii, Węgrzech i Włoszech, spadł w Polsce, Austrii, Czechosłowacji, Francji i Łotwie, utrzymał się natomiast w Anglii, Stanach Zjednoczonych i Szwajcarii.

Władze odmawiają zatwierdzenia odznak

Min. Spraw Wewn. odmówiło zatwierdzenia odznak organizacyjnych łódzkiej Polskiej Partii Narodowo Socjalistycznej oraz krakowskiemu stronictwu „Gwardii Narodowej".

Wykopano szkielet ludzki

Przy zbiegu ul. Leszno 80/82 i Żelaznej, na posesji, gdzie mieściły się cyklodrom, ślizgawka, kino i teatr Powszechny, a obecnie wybudowano olbrzymi gmach miejskiej szkoły powszechnej, wczoraj, po usunięciu parkanu, robotnicy znaleźli w ziemi szkielet ludzki leżący twarzą do ziemi. Szkielet zabezpieczono do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Koło akademickie T. C. L. rozpoczyna działalność na Śląsku

Z inicjatywy Akademików Koła T. C. L. w Poznaniu, założono w Katowicach dnia 27 sierpnia r. b. sekcję akademicką przy T. C. L. na okręg śląski. Sekcja ta pod nazwą: „Śląskie Koło Akademickie T. C. L." ma za zadanie pracę terenową w górnośląskiej części województwa śląskiego przez: a) propagandę T. C. L., b) urządzanie odczytów i c) organizowanie życia świetlicowego T. C. L. w duchu narodowo - chrześcijańskim.

W pracy tej powinny zaangażować się najszersze masy młodych śląskich akademików, którym dobro ludu śląskiego leży na sercu, zwłaszcza w obecnym okresie wzmożonej propagandy folksfrontu i niemieckiego szowinizmu.

Spolszczyć handel wileński
Trzeba pomocy kupiectwa

Może najbardziej rozpanoszone i pewne siebie jest żydostwo na Wileńszczyźnie. Jednak i na Wileńszczyznę dotarła już wieść o bojkocie żydów, o tym, że można z tymi „dyktatorami" gospodarczymi walczyć skutecznie, że może być prowadzony handel bez żydów. Ludność wileńszczyzny wygląda jednak pomocy organizacyjnej ze strony kupiectwa polskiego.

Podamy parę miejscowości, gdzie kupcy polscy mieliby wiele do zrobienia: Bakszty, miasteczko o 24 km od stacji Juraciszki. Obok miasteczka znajduje się kolonia żydowska Borysówka: sklep, tartak i młyn. Żydzi chcą sprzedać swoje przedsiębiorstwa i wyjechać do Palestyny. Niestety niema amatora na kupno. Możeby ktoś chciał kupić któryś z tych objektów.

Również wiele można zrobić w Niemenczynie: Możnaby założyć sklep żelazny, sklep z obuwiem; warsztat czapkarski. Lokal na sklep żelazny i sklep ze skórami już jest do wynajęcia.

Trzeba tylko energicznych i przedsiębiorczych ludzi a można Wileńszczyznę wyrwać z pod „władzy" żydowskiej.

Walka o „paragraf aryjski"
Rozłam wśród lekarzy w Krakowie i w Łodzi

Na tle wniosków o wprowadzenie „paragrafu aryjskiego" w związkach lekarzy, wynikł ostry konflikt. Jak wiadomo „paragraf aryjski" uchwalony został przez organizację warszawską oraz na zjeździe delegatów. Natomiast w dwóch ośrodkach prowincjonalnych ogólnie zażydzonych: Krakowie i Łodzi, lokalne związki lekarzy odrzuciły wprowadzenie „paragrafu aryjskiego". W obu tych ośrodkach grozi rozłam, bowiem wszyscy niemal członkowie Polacy są zwolennikami paragrafu aryjskiego.

Melodyjna operetka Kreislera dla radiosłuchaczy

Prześliczną operetkę usłyszą radiosłuchacze dnia 21 września o godz. 20.00. Będzie to Kreislera „Sissy", operetka, której treścią jest pierwsze spotkanie księżniczki Elżbiety z młodziutkim wówczas cesarzem Austrii Franciszkiem Józefem I.

W operetce udział biorą: Orkiestra i Chór Polskiego Radia, Aniela Szlemińska, W. Ruśkiewiczowa, L. Romanowska, Kazimierz Petecki, Dobiesław Damięcki i Tadeusz Olsza.

JACEK BRZEZINA 21)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH
POWIEŚĆ

Pani d'Anduston, właścicielka olbrzymich stad wielbłądów i owiec w Mezopotamii, otoczona tajemnicą „władczyni" Beduinów, powracając samochodem w nocy do swego domu, przeżywa dziwną i niebezpieczną przygodę, z której ratuje ją niespodziewana pomoc Toma Drewsa, agenta handlowego. Okazuje się, że p. d'Anduston otrzymała radiodepeszę, którą wysłał jakiś nieznany osobnik, zmyliwszy czujność komendanta radiostacji, sierżanta Tehera, zresztą przyjaciela p. d'Anduston. Tom Drews spotyka się z archeologiem polskim, Sękiem, śledzonym pilnie z rozkazu p. d'Anduston. Splot tajemniczych okoliczności wikła się coraz bardziej.

— Przypomniało mi się coś — rzekł swobodnie Sęk chowając spowrotem w czeluście kieszeni kolorową etykietę. — Wczoraj w nocy żandarmi z Abou Kemalu złapali na granicy dwa wielbłądy przemycające z Iraku pięć kilo opium i kilkaset paczek papierosów!

— Same wielbłądy przemycały?

— Właśnie dlatego się śmiałem. Jakby pan zgadł. Przemycały same wielbłądy. Ludzi nie było, zapewne uciekli pod osłoną hamsinu. Mieli szczęście!

— Rzeczywiście! — Historia zainteresowała i panią d'Anduston. — Ostatnio dość duże ilości opium przemycają tamtędy, lecz przeważnie transporty zostają wykryte. Dobrych mamy strażników!

— O tak, bardzo dobrych! — Głos archeologa był dziwnie drwiący. — Kiepsko tylko się urządzają sami przemytnicy. Ja, gdybym się zabrał do tego lukratywnego interesu, zaraz obmyśliłbym daleko mądrzejszy sposób. Mniej ryzykowny i więcej się opłacający!

— Można wiedzieć, jaki?

Sęk uśmiechnął się. — W zasadzie to tajemnica, którą mógłbym za grube pieniądze odprzedać przemytnikom, ale państwo chyba mnie konkurencji nie zrobią... przemycałbym opium jako czekoladę!

Samochód skręcił gwałtownie w lewo i zjechawszy ze szlaku podskoczył parokrotnie na nierównym stepie.

VIII.

— Bardzo przepraszam — tłumaczyła się lakonicznie pani d'Anduston, wyprowadzając maszynę z powrotem na szlak. — Coś mnie zamroczyło.

— Może lepiej ja poprowadzę? — spytał Tom.

— Dziękuję! Już mi przeszło. Mało ostatnio spałam a poza tym to duszne powietrze tak rozstraja człowieka.

— Nie szkodzi! — mruknął z zadowoleniem Sęk, rozcierając stłuczony o klamkę łokieć. Błysk radości zaświecił w jego szarych oczach. Wiedział, że trafił w cel. Były dwa i musiał przecież sprawdzić, który jest właściwy. Nie żałował stłuczonego łokcia.

Hamsin ustawał. Można było opuścić szyby. Pęd świeżego powietrza wcisnął się ożywczym tchnieniem do wnętrza samochodu.

Okolica, przez którą jechali, urozmaicała się z każdym kilometrem. Znikły gdzieś gołe połacie piasków, zastąpił je dość bujny step, poprzerzynany wyschłymi korytami rzek. Szerokie rowy o spadzistych, niewysokich brzegach, usłane na dnie gładko oszlifowanymi kamieniami, znaczyły miejsca, gdzie podczas gwałtownych, zimowych deszczów przewalały się bałwany wody, rozlewając się wokoło, tamując komunikację i unosząc z sobą co stanęło na drodze — na krótko, gdyż już w parę dni po ulewie nie było tam śladu wody i świeciły znowu w słońcu okrągłe kamienie i wymyty piasek. Rzeka ukrywała się pod ziemią, wsiąkając w nią niby w gąbkę i płynąc ukrytym korytem w jakieś nieznane przeznaczenie. Tylko potoki wody lecące z czarnych chmur zmuszały ją do wychylenia się na świat i biada podróżnemu, który by się w takim czasie znalazł w zasięgu żywiołów. Z początku niewinny strumyczek, ściek deszczowy, zmieniał się w oczach w ryczącego potwora, wychylającego się z głębin i pędzącego swym starym łożyskiem lub torującego sobie nowe. Potwór ten nie znał przeszkód!

Bujna, szarozielona trawa kołysała się po obu stronach gładkiego, wyjeżdżonego szlaku. Pasły się stada baranów i kóz wśród których wielkie beduińskie kundle uganiały się spędzając rozproszone zwierzęta. Pastuch, nasunąwszy na głowę worek, drzemał w upalnych promieniach słońca lub też słychać było jego gardłowy, monotonny głos. Śpiewał stare piosenki z pustynnych szlaków.

Na wzgórzach, schodzących łagodną linią od strony wysokich dżebeli kiwały się garbate postacie wielbłądów, nie zwracających najmniejszej uwagi na pędzący samochód. Ukazywały się rzadko rozsiane czarne namioty beduinów z gromadą nagich bachorów, baraszkujących naokoło.

Tam były ukryte źródła lub naturalne zbiorniki wody. Tam było życie.

(D. c. n.).

Tabela loterii

9-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł.: 151301
15.000 zł.: 170232
10.000 zł.: 63490 73113 91015 97928 144800 172606
5.000 zł.. 32744 34927 193965
2.000 zł.: 1391 9646 44936 46402 53908 55803 69029 75714 83962 89203 100446 104136 115664 119624 122889 125235 133525 138378 153105 167827 173160 189290
1.000 zł.: 5461 9310 21419 38721 66156 74020 86452 89337 93653 95371 112398 136360 146936 149574 152678 189235 191390 193288

Wygrane po 200 zł.

64 68 102 333 69 470 852 943 94 1079 350 565 719 906 28 2064 233 453 994 2187 255 95 300 451 88 704 22 79 87 853 925 38 43 56 4049 180 466 85 700 5045 151 239 423 66 614 59 776 845 54 993 6019 27 135 232 30 93 540 605 24 857 68 947 7045 261 421 78 91 757 872 946 8035 223 66 331 416 20 63 729 844 69 542 819 962

10080 115 23 225 343 11054 151 201 38 510 91 639 712 31 37 39 854 981 12102 66 465 544 625 730 13034 99 204 633 14584 618 706 826 42 972 15008 123 83 389 429 33 73 80 513 42 704 843 927 45 16088 115 220 55 716 73 93 18104 462 504 625 743 877 19044 233 568 939

20244 393 407 736 47 53 66 879 21073 148 225 31 481 826 37 925 22084 151 349 96 569 640 60 740 98 971 22084 151 369 569 640 60 740 23241 49 457 505 57 732 931 24065 227 88 797 865 98 914 25005 61 41 282 475 619 85 781 820 21 41 26295 425 514 731 966 27005 216 541 661 703 855 912 28167 80 334 417 61 69 741 840 55 29011 12 61 93 271 90 394 487 529 695 763 817 35

30191 246 79 301 693 849 987 31133 455 681 877 920 25 32185 204 828 596 740 900 39 72 33061 226 463 531 83 544 689 790 857 17159 371 668 35 989 34075 121 43 300 74 443 852 457 889 40066 75 151 254 324 79 472 741 69 939 41043 137 234 36 39 477 871 968 42002 16 449 530 99 820 900 35 43056 100 6 99 246 76 311 400 23 25 29 606 808 81 920 50 44035 107 55 225 318 80 485 623 89 845 74 94 45038 474 710 77 46118 57 90 238 321 495 920 69 47361 622 81 91 703 846 48308 36 67 508 642 46 749 71 947 49054 117 219 72 94 402 75 622 78 721 29 73 833 82 50006 117 251 312 62 436 63 88 528 699 841 54 987 51245 49 57 94 541 629 926 28 52041 230 65 357 564 97 981 53115 16 444 86 742 825 64064 69 232 45 83 620 804 55151 236 49 341 400 7 56113 269 443 71 625 735 878 914 83 95 57103 457 89 95 508 675 765 58088 152 216 474 624 69 35136 99 206 22 470 594 732 37 832 36104 67 416 40 536 704 32 70 804 952 37099 246 927

38052 261 310 659 665 976 39153 725 74 881 919 50 63 59157 235 423 555 618 914 44 60129 334 99 467 567 608 705 859 75 908 61159 345 404 507 703 60 73 836 934 62152 91 272 4355

95 656 776 63009 15 55 110 44 56 322 401 509 94 666 956 89 64102 33 66 202 66 84 345 53 54 607 736 74 828 86 65053 67 194 263 394 707 14 16 886 66042 195 611 789 886 929 67020 281 475 782 844 917 68095 108 206 34 393 513 648 860 96 69012 92 218 440 775 824 923 26 55 70160 218 350 473 90 530 670 741 54 812 963 71015 53 279 672 748 61 838 72155 214 324 72 633 881 73069 358 68 500 93 891 74176 98 208 22 25 352 639 75077 158 424 503 84 631 86 765 946.

7636 53 216 486 593 610 24 821 909 77016 98 335 750 94 851 78193 207 351 432 52 65 80 905 63 84 79323 70 444 793 80108 86 100 205 332 33 705 81006 60 427 656 726 36 810 936 82010 58 129 342 574 86 837 62 83039 92 211 80 548 635 41 780 979 84139 487 771 85119 251 467 531 71 687 779 849 906 86 002 16 123 88 292 332 530 650 92 802 956 87 87174 98 285 93 345 490 604 21 41 776 905 88147 265 87 494 596 624 780 89016 22 82 320 457 71 675 64 777 900 90048 113 23 65 75 251 378 571 664 767 897 997 91084 18 123 66 233 487 550 627 60 720 86 874 902 92169 89 418 41 562 600 831 61 93034 251 85 95 360 468 612 50 725 852 58 998 94067 82 109 329 490 500 682 828 85 985 95058 75 109 343 32 464 85 568 628 31 57 730 923

97 96032 203 326 502 684 718 853 74 949 96 97167 407 570 864 967 98075 181 94 328 84 575 700 906 33 78 99053 111 60 63 85 217 510 80 611 931 62 100017 78 108 19 289 94 423 28 48 599 602 40 753 84095 101407 575 625 776 94 821 910 17 102050 69 150 68 400 504 10 883 991 103013 14 67 177 220 680 783 849 83 104025 415 25 766 851 86 105091 248 305 404 7 671 705 816 912 62 106016 190 245 49 340 66 736 61 86 867 987 107063 168 512 44 606 738 65 893 108239 308 47 68 78 405 20 546 603 60 67 787 93 961 71 109312 423 59 93 530 608 735 867 110215 341 424 54 500 616 849 902 111065 240 86 487 89 629 811 960 93 112008 206 69 87 300 549 622 70 762 113048 297 434 588 94 621 759 827

114002 227 360 522 689 760 836 76 115009 14 316 487 597 609 116102 26 89 97 215 511 87 679 117397 620 722 62 809 905 13 67 118180 225 73 635 677 884 925 75 119018 307 70 406 76 561 822 37 86 93 120220 42 403 17 35 562 890 121014 18 167 73 9 226 399 469 915 122099 109 234 375 426 530 704 60 859 123086 259 386 744 124175 209 391 489 556 84 769 876 96 125200 438 582 690 857 974 126218 574 712 25 7 961 128042 174 290 468 129064 9 149 392 442 69 586 641 91 130111 216 81 537 643 79 89 706 37 85 923

131001 121 463 690 7532 774 7 928 37 133212 82 580 742 879 134001 13 29 305 16 41 499 748 69 86 982 135361 670 704 50 136065 103 67 528 40 696 708 98 866 89 987 137061 133 274 345 515 40 55 654 721 891 942 138047 217 338 493 4 623 829 935 66 139130 355 586 95 806 917 81 14005 23 111 44 253 450 64 8 77 556 703 66 860 9 94 939 61 141002 91 571 652 67 705 142016 44 233 317 495 567 645 702 66 958 143076 104 209 364 89 609 98 700 834 934

144024 95 229 571 613 20 832 145315 96 489 668 732 956 146055 140 7 573 617 19 907 53 9 147087 484 514 55 865 96 148157 98 331 42 5 435 48 50 786 825 902 96 99 149008 140 400 511 800 946 56 150028 527 655 854 151006 21 241 96 677 896 987

152406 505 745 71 815 153016 153 96 213 574 739 70 818 49 60 154016 271 360 652 165059 303 520 613 804 156031 133 69 211 610 33 54 926 157004 157 282 324 430 54 653 98 730 70 814 158011 272 82 337 407 15 42 614 782 84 912 48 159041 45 415 561 84 858 160279 354 402 7 554 630 55 703 19 857 957 161097 203 9 325 53 442 636 162061 329 83 404 516 20 720 61 830 56 61 922 53 163056 242 336 95 457 67 89 599 686 717 926 164528 622 32 857 935 57 165296 99 623 74 989 166237 96 418 45 578 679 909 167126 60 168040 413 587 683 800 53 986 90 169148 291 304 522 71 602 719 942 97 170112 240 384 561 74 781 898 908 87 171027 101 259 84 475 559 748 85 956 172060 207 463 664 23 862 173027 453 540 84 646 735 863 57 70 174122 36 38 87 643 772 877 175246 82 328 76 85 556 69 84 653 833 176047 106 13 63 483 735 78 890 998 177127 347 178192 205 404 690 732 84 890 954 179033 121 28 70 238 78 351 549 672 89 723 912 180238 419 47 69 91 802 61 997 181067 254 348 440 82 567 90 661 708 182016 38 61 82 209 936 183063 143 447 640 720 59 856 64 65 184112 37 302 51 471 514 89 603 60 185012 90 220 687 766 186101 202 585 669 767 88 187143 47 73 221 316 422 81 517 756 64 808 58 74 990 188283 462 79 91 543 60 659 816 189179 374 82 409 45 601 805 12 985

190004 104 291 406 51 993 191094 212 13 27 367 92 761 943 192420 93 522 633 767 800 87 946 193037 109 93 276 320 68 407 508 631 72 786 194193 204 502 623 812 73 99 974 83

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

218 563 817 84 2256 70 351 429 797 13 3693 955 64 4028 510 731 5129 540 43 6083 219 464 98 719 41 84 893 7085 237 313 652 80005 22 66 94 108 442 67 9077 391 675 10278 344 667 11045 49 380 417588 696 767 12149 259 503 620 966 13345 72 852 951 14596 672 861 902 96 15106 441 47 860 16287 452 736 91 17111 241 655 18030 386 715 19267 731 21145 230 407 25 43 554 877 22112 31 29 331 628 23800 53 24370 903 25127 336 737 26214 83 421 638 27108 40 63 658 742 49 28143 274 676 29201 702 9 949 30046 370 647 845 31123 597 735 818 55 32078 112 819 33451 841 990 34182 85 408 792 895 35153 36086 182 525 777 37106 91 276 443 823 38106 21 373 96 801 912 39053 469 798 40038 119 273 843 41041 133 430 73 564 42144 266 866 43753 824 44033 900 45090 520 780 986 46039 171 96 436 779 47190 273 87 317 50 451 525 96 48094 305 452 952 86 49334 38 510 710 50065 439 94 671 797 61282 582 697 52125 302 53068 129 57 497 560 799 54054 62 361 945 55340 72 405 902 56454 565 57161 222 78 573 58432 84 92 69088 222 383 563 60023 191 60 357 91 777 925 61113 366 569 937 58 62293 897 991 63140 414 582 64502 761 937 65448 670 958 66187 252 497 832 68 67110 66 316 429 884 68038 152 348 65 87 558 635 69194 510 83 711 839 995 70123 615 920 71148 254 300 445 72353 783 983 89 73103 12 97 382 570 74101 59 638 75363 557 76057 89 424 910 53 77106 692 78916 86 79222 688 789 80123 234 404 724 976 81066 95 832 82029 115 48 341 63042 433 751 847 84006 75 272 77 471 85187 987 86003 58 489 623 53

752 846 985 87048 446 526 740 69 935 88399 89135 46 209 93 303 700 91510 848 932 92118 454 93288 850 95 962 94003 414 30 703 25 95011 567 51 96368 521 647 882 97157 98322 627 76 99069 342 51 495 571 619 819

100066 157 79 730 101164 255 582 803 102093 462 519 79 662 791 814 66 103092 400 40 866 925 104261 405 560 67 89 605 896 971 105025 27 242 450 525 28 882 106215 680 107107 244 526 108012 377 666 109093 111 468 639 110200 320 74 687 111409 681 112104 388 437 903 74 113405 641 852 114280 557 624 48 722 115134 324 581 896 116467 513 948 117770 118819 56 119612 984

120058 216 539 765 121643 733 122875 928 123001 439 955 124040 566 612 993 125266 502 620 880 126018 286 417 853 127123 83 319 128121 214 41 472 712 850 128121 214 41 472 712 850 129127 70 222 992 130121 282 418 64 750 858 131040 66 77 151 504 837 41 926 132096 98 225 44 342 757 133069 423 578 709 134063 68 647 803 952 135072 163 98 679 886 936 136033 418 137171 288 678 138085 216 471 516 139009 66 543

140387 415 69 519 847 141014 218 95 142230 473 930 143436 526 773 144130 492 619 80 145337 414 550 95 665 829 146045 361 404 625 28 36 799 147091 147 297 348 740 98 908 40 148061 858 149709 24 150026 363 75 445 48 81 573 824 74 151686 795 152227 85 720 153297 381 407 588 685 154032 225 711 155073 364 851 156403 40 66 557 648 771 96 157928 158069 331 159 203

160600 161613 999 162009 12 65 130 164261 656 165153 562 665 728 48 898 166000 162 94 254 541 769 167382 534 766 804 168068 485 92 810 43 169131 203 170640 55 778 171025 797 827 172055 242 557 950 173521 175082 630 773 890 175242 611 770 75 881 918 177327 943 178245 643 931 179025 341 749

180387 617 846 94 921 181147 273 473 668 728 811 182006 491 637 843 910 23 183119 54 613 76 77 964 184829 68 988 185410 787 186392 442 713 187196 203 10 58 420 630 188280 93 730 63 884 189362 96 611 47 96 796 899 907 63 190596 738 994 191028 275 338 632 192178 264 735 866 193083 341 194045 370 79 414 731

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 119942

100.000 zł. nr. 53915
50.000 zł. nr. 141252
15.000 zł. nr. 122439
10.000 zł. na nr. nr. 7095 139544
2.000 zł. na nr. nr. 4257 31259 36301 43250 43937 44358 50163 56942 69083 64104 80264 90881 113881 117848 119933 122411 141870 153650 186309
1.000 zł. na nr. nr. 14882 15190 28743 50494 54322 57146 58098 59152 75362 84830 84568 95246 96096 96287 98343 104327 111492 125545 130116 132836 136965 144675 153868 163326 164470 168681 175198

Wygrane po 200 zł.

4 549 983 1679 817 904 2558 632 59 91 3166 257 658 34 701 988 4002 176 426 844 5177 98 395 859 6386 494 608 86 772 946 7118 70 513 701 73 847 955 8011 298 374 677 809 933 9042 112 201 465 788 893 978 10068 333 53 88 564 89 801 11015 51 124 78 247 96 307 537 780 834 940 12540 92 665 967 69 13200 687 784 14033 163 96 650 79 713 15113 506 63 69 889 16265 329 99 443 743 17429 714 958 18210 21 30 347 92 97 406 575 719 47 19513

20153 679 793 802 9 21511 34 82 802 89 909 22187 404 555 618 59 750 67 22187 404 555 618 59 750 67 23744 851 24044 111 354 445 596 677 25038 64 112 245 736 26104 210 360 464 814 90 27038 49 284 398 558 842 88 28050 159 476 582 639 29117 407 37 549

30022 56 226 28 302 867 31244 908 92 32193 899 33022 93 488 711 853 34226 419 619 35014 234 645 777 949 36405 71 551 661 874 86 37063 154 38135 58 639 703 72 982 39206 363 461 78 595 621 68 904

40734 887 41372 514 33 42072 85 894 43142 558 66 849 44199 552 935 45123 669 46294 537 636 783 867 925 47080 124 434 610 52 89 48035 487 746 96 810 992 49797 841 57 961 50051 302 476 520 768 938 51716 52334 92 940 53071 382 848 54091 161 640 795 840 55080 354 450 513 712 83 935 56372 444 508 690 756 57209 66 328 472 572 790 58240 850 59024 60 528

60126 218 476 578 753 857 63 955 61122 553 890 928 62174 323 94 482 562 671 63121 23 374 439 888 64115 749 863 65014 305 22 465 547 918 38 66122 238 501 662 67087 147 280 572 645 902 80 68123 37 307 94 467 626 751 86 69004 242 424 678 723

70062 397 416 637 71197 633 725 888 906 72079 688 780 73038 305 601 9 27 765 74249 734 76 75003 768 988 76215 358 561 646 77075 121 304 78444 758 55 79405 71 644 867 979

80448 894 930 81479 700 954 82421 536 644 83693 788 910 84110 70 882 85114 243 77 510 97 653 985 86336 69 704 87267 436 891 955 88216 630 37 973 89431 627 90185 406 91032 521 18 633 839 92763 951 93307 14 37 642 94120 200 95055 308 96021 519 82 86 854 97578 707 888 98127 324 471 79 99103 219 305 59 411 512 895

100005 38 104 249 308 544 716 879 101110 553 102073 692 963 103280 559 69 863 104015 31 197 263 349 430 527 657 849 939 105190 456 578 773 957 106027 365 538 715 52 54 107198 432 34 623 108187 526 623 913 109271 469 791 110328 452 938 111040 246 390 643 85 941 112022 179 420 510 113138 446 61 114014 463 50 836 912 70 115260 77 409 537 745 875 116047 279 304 584 741 850 96 117042 540 687 947 118280 92 616 44 723 38 55 119100 495 549 630 797 848

120130 233 538 774 121712 967 122002 65 8 185 300 43 53 86 655 738 123348 481 688 730 981 124420 94 690 801 55 942 125091 589 738 49 59 901 126030 68 576 782 98 127959 128099 175 84 600 35 759 875 129003 200 354 438 723 808 940 6 130048 59 458 95 915 24 131115 676 751 65 132190 314 824 76 133088 644 918 134304 692 881 135240 654 825 95 136797 137000 178 232 54 560 630 861 995 138133 835 991 139251 79 434 751 810

140128 315 439 660 817 38 141116 41 271 443 343 403 86 373 94 828 142882 143286 90 743 817 144179 376 574 622 887 145012 460 635 146130 640 147081 8 238 353 582 628 885 148316 72 504 52 96 7 149131 55 255 67 430 677 150084 94 175 276 434 151074 88 920 152136 641 153118 314 40 73 766 154178 316 424 534 155008 348 557 887 909 156027 458 500 157176 158522 48 713 51 882 960 159371 611 974.

160064 160 508 161859 162181 163573 698 928 91 164101 20 587 825 89 165188 265 166024 431 589 167085 256 519 31 909 168044 59 79 140 579 169000 11 170128 201 338 82 741 171046 369 418 691 843 82 99 940 172293 300 553 782 829 920 173800 174203 583 603 85 175020 386 405 516 92 176223 826 177054 653 89 721 66 958 95 178140 6 237 50 451 524 921 179018

180095 573 694 811 929 181092 9 140 58 204 338 47 438 582 182955 183156 284 340 575 625 45 184015 512 67 185231 79 491 577 638 73 752 186251 434 595 187259 188084 848 671 189392 534 190605 79 191209 32 337 684 895 192571 193287 467 536 728 804 54 194043 312 41 58 437 998

Cudowne uzdrowienie w Lourdes

Z Lourdes donoszą, że „Bureau des Cont stations“ zatwierdziło ostatecznie cudowne uzdrowienie Marii Spagnolo w lipcu 1935. 27-letnia Maria Spagnolo chorowała od roku 1928 cierpiąc na chroniczne gruźliczne zapalenie otrzewnej. Medycyna była już w końcu wobec cierpień bezradna. Ostatecznie zdecydowała się chora wziąć udział w pielgrzymce do Lourdes. W czasie podróży miała wysoką gorączkę i boleści ją nie opuszczały.

31 lipca 1935 roku w czasie Mszy św. przed grotą poczuła nagle gwałtowny dreszcz. Wróciły jej siły. Przestało szkodzić zdrowiu niezachowywanie diety. Od r. 1935 Maria Spagnolo nie była ani razu chora.

W roku bieżącym wróciła do Lourdes, aby raz jeszcze poddać się badaniom lekarskim. Obecni przy cudownym uzdrowieniu w r. 1935 lekarze dr. Cattaneo i dr. Donati stwierdzili całkowicie zadawalający stan zdrowia z tym, że uzdrowienie to nie jest wytłumaczalne zjawiskami naturalnymi.

„Wilki w nocy“ w Teatrze Narodowym

Jedna z najsubtelniejszych sztuk Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy“ weszła na afisz Teatru Narodowego w reżyserii Stanisławy Wysockiej, w świetnej obsadzie z Malanowicz-Niedzielską, Węgrzynem i Daczyńskim. Przyjęcie premiery rokuje dłuższy sukces sztuce Rittnera.

KIERMASZ FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

Zagłębie nie pozostaje w tyle

Praca Zw. Polskiego nad odżydzeniem handlu

Praca nad odżydzeniem naszego życia narodowego ogarnęła cały kraj. Zagłębie Dąbrowskie nie pozostaje w tyle. Dla unarodowienia Zagłębia wiele robi Związek Polski pod energicznym kierownictwem inż. Iwanickiego.

Szeroka akcja propagandowa w formie ciekawych plakatów, specjalne ulotki dla robotników, ludności wiejskiej, dla gospodyń, ulotki poruszające rolę żydostwa w tak dziś ważnym zagadnieniu pogotowia żołnierskiego, szereg odczytów, biblioteczka żydoznawcza przyczynia się do tego, że walka o unarodowienie handlu, rzemiosła i innych dziedzin życia gospodarczego staje się dla każdego zrozumiałym obowiązkiem.

Ostatnio akcja Związku Polskiego skierowana została do młodzieży szkolnej, która specjalną ulotką wydaną na zaczęcie się roku szkolnego przyjęła serdecznie. Młodzi dają często dowody, że idee, które reprezentuje Związek Polski, są im bliskie i do ich realizacji mimo przeszkód będą dążyć.

Dzięki propagandzie młodych „ABC" jako pismo narodowo-radykalne zdobywa sobie coraz więcej czytelników i sympatyków, tymbardziej, że pisma zagłębiowskie „Express Zagł.", „Torpeda" i „Kurier Zachodni" reprezentują mętną ideologię „kameleonów politycznych" i przez umieszczania nekrologów bogatych żydów i ogłoszenia firm żydowskich tracą zupełnie zaufanie społeczeństwa zagłębiowskiego.

W bieżącym tygodniu Stow. Kupców i T-wo Rzemieślnicze w Dąbrowie Górn. organizuje Tydzień Polskiego handlu, rzemiosła i drobnego przemysłu. Zielony kolor jako „antysemicki" jest użyty na wszystkich wystawach firm polskich. Transparenty z hasłami nawoływującymi do bojkotu żydowskich sklepów, do nadania naszym miastom polskiego charakteru, głoszą hasło Polski dla Polaków.

Wielkie zebranie propagandowe poświęcono wyłącznie sprawie unarodowienia miasta. Należy potępić panów z Ozonu, którzy przy tej akcji chcą upiec własną pieczeń i przeprowadzają własną agitację. Potrzebę walki z zalewem żydostwa już dawno wszyscy zrozumieli, chociaż Ozonu jeszcze nie było.

Zresztą, niech panowie z Ozonu zerwą wszelkie kontakty z żydami. No, ale to trudna sprawa, prawda?

W niedzielę po Mszy św. ulicami Dąbrowy Górn. przemaszeruje orszak propagandowy pol. rzemiosła i kupiectwa, reklamujący swą pracę i wytwórczość. Dzień ten zadokumentuje, że Zagłębie rozumie już konieczność walki z żydostwem i że pomimo agitacji otumanionych TUR-owców i mętnej roboty różnych pp. Strzęgoskich, opłacających socjalistycznych robotników, idą czasy zwycięstwa idei narodowej.

Jerzy W-l.

WRZESIEŃ

19

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5-15	17-45
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
16-49	4-0
Dł. dnia	Ubyło
12-30	4-16

Dziś św. Januariusza
Jutro św. Eustachii

Sklep — zamiast szkoły

otworzył Z. N. P.

Związek Naucz. Polsk. nosił się dawniej z zamiarem założenia w Sokołowie Podl. własnego gimn. i przeszkodził jeszcze w ub. r. założeniu innego katol. gimn. pryw. żeńsk. SS. Salezjanek. Rywalizacja stąd wynikła zakończyła się jednak szczęśliwie, gdyż S. S. Salezjanki w b. r. jednak swoje gimnazjum tu otworzyły. Z.N.P. jął się lepszego interesu: postanowił zająć się poprostu... handlem — ma założyć sklep pism. — księgarski. Odsunięcie Z. N. P., który na terenie Polski akcentował nieraz antykatolickie nastawienie, od bezpośredniego wpływu na młodzież polską, powitało tu społecz. katolickie z żywą radością.

Kronika prowincjonalna

BRZEŚĆ

Pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Mieczysław Niżiński, rotmistrz rez. urzędnik Izby Skarbowej, w Brześciu n. B. Samobójca osierocił żonę i 2 nieletnich dzieci. (A.N.)

GDYNIA

POWITANIE WOJSKA

Stolica powiatu morskiego Wejherowo urządziło w dniu 16 bm. gorące przyjęcie powracającemu z ćwiczeń Baonowi Morskiemu. Wśród niemilknących owacji mieszkańców, defiladę Baonu Morskiego odebrali Dowódca Obrony Wybrzeża, komandor Frankowski, płk. Kopański i starosta morski Potocki.

LICEUM GOSPODARCZE

W dniu 15 bm. otwarta została w Gdyni nowa szkoła średnia. Jest to liceum gospodarstwa domowego dla dziewcząt, po ukończeniu którego absolwentki mogą zajmować stanowiska zarządzających w pensjonatach czy hotelach.

ODPŁYNĄŁ „KOŚCIUSZKO"

W piątek, dnia 17 bm. o godz. 15 z portu gdyńskiego wyszedł statek „Kościuszko" do Ameryki Południowej.

KALISZ

OTWARCIE TEATRU MIEJSKIEGO

(k) W dniu 17 b. m. odbyło się otwarcie nowego Teatru Miejskiego. O godzinie 10-ej rano została odprawiona w kościele św. Józefa Msza św. a wieczorem o godz. 20.15 odbyło się inauguracyjne przedstawienie „KRAKOWSCY GÓRALE".

ŚMIERĆ ROBOTNIKA

(k) 28 letni robotnik Józef Grzelarczyk zam. we wsi Łuczynie, zajęty przy pracy w młynie motorowym firmy „A. Pech i Hejzer" w Zbiersku, zakładając pas na główną transmisję, został nagle przez pas zaczepiony i rzucony o mur.

Nieszczęśliwy doznał rozbicia czaszki, wobec czego poniósł śmierć na miejscu.

LWÓW

POGRZEB SEN. WYSŁOUCHA

W piątek odbył się we Lwowie pogrzeb zmarłego znanego działacza, b. senatora Bolesława Wysłoucha

ZJAZD ARTYSTÓW PLASTYKÓW

W dniu 25 i 26 bm. odbędzie się we Lwowie Ogólnopolski Zjazd Delegatów Związków Zawodowych Artystów Plastyków.

LUBLIN

SKAZANIE KOMUNISTÓW

Ostatnio na terenie Lubelszczyzny odbył się proces przeciw 36 komunistom. W wyniku przewodu sądowego zapadł wyrok, mocą którego skazano: Tomasza Wójtowicza na 6 lat, Feliksa Wójtowicza — na 5 lat, Edwarda Nadulskiego — na 4 lata, 6 oskarżonych — po 3 lata, 20 oskarżonych — po 2 lata więzienia, a siedmiu z pośród podsądnych uniewinniono.

Z ŻYCIA KAT. UNIW. LUBELSKIEGO

(w) W poniedziałek 20 bm rozpoczynają się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jesienne egzaminy oraz poprawkowe.

Egzaminy będą trwały około dwóch tygodni.

POMORZE

NIEMIECKI BALON DOŚWIADCZALNY

Pod Sierakowicami na Kaszubach rolnik Koszałka znalazł na polu niemiecki balon doświadczalny z aparatami rejestracyjnymi i spadochronem. Rolnik zaniósł balon do komisariatu policji.

PUCK

SZTUCZNA SKAŁA

W ub. roku, w budującym się porcie rybackim w Wielkiej Wsi szalejąca burza zatopiła ładunek cementu w ilości 300 cetnarów. Cement na dnie morskim utworzył podwodną skałę, którą ostatnio 6 nurków usiłowało przy pomocy 2 ładunków dynamitu rozsadzić. Ładunek okazał się słaby. Wysadzenie nastąpi w najbliższym czasie.

ŚLĄSK

WYPADEK W KOPALNI

W podziemiach kopalni „Donnersmarck" w Chwałowicach, wydarzył się wypadek. Pracujący przy filarze górnik, Franciszek Przelijarz, został przesypany zwałami węgla. W stanie ciężkim, z silnymi kontuzjami przewieziono go do szpitala.

KONGRES STRAŻAKÓW

Odbył się w Katowicach kongres zorganizowanych strażaków przemysłowych, reprezentujących 24 zakłady i 800 zorganizowanych członków. Przedmiotem obrad było omówienie sytuacji materialnej strażaków, przy czym podkreślono fakt niestosowania się przez pracodawców do rozporządzenia o skróceniu czasu pracy dla pogotowia strażackiego.

Kronika poznańska

TEATRY

TEATR POLSKI: „Wieczne pióro".

KINA

APOLLO: „Znachor"
CORSO: „Potępieniec".
GLORIA: „Dama Kameliowa".
GWIAZDA: „Sonata Księżycowa"
METROPOLIS: „Znachor".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Ostatnie dni Pompei".
RENAISSANCE: „Szarża lekkiej kawalerii".
SŁOŃCE: „Trafalgar".
SFINKS: „Trędowata"
ŚWIT: „Cyrk na Okręcie"
TĘCZA-Łazarz: Płomienne serca".
TĘCZA-Wilda: „Anthony Adverse".
WILSONA: „Król kobiet".

WYPADEK SAMOCHODOWY

W godz. przedpołudniowych wydarzyła się dziś na skrzyżowaniu szosy pod Sękowem, koło Szamotuł katastrofa samochodowa. Samochód osobowy ordynatorowej Twardowskiej, kierwany przez syna p. Twardowskiej, natknął się nagle na skrzyżowaniu szos na rowerzystę. P. Twardowski skręcił gwałtownie w bok, i wpadł z całą siłą na drzewo i rozbił auto. P. Twardowska i jej syn szczęśliwie uniknęli śmierci, doznali jednak poważnych obrażeń.

AMATOR TRUNKÓW

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko 20-letniemu włamywaczowi Alfonsowi Hemplowi, oskarżonemu o kradzież trunków zagranicznych wartości około 7.800 zł. na szkodę podprokuratora sądu okręgowego, p. Łyskowskiego. Hempla skazano na 1 rok więzienia, z zawieszeniem wymiaru kary.

DEZYDERATY EMERYTÓW

W sali Ogrodu Zoologicznego odbyło się po południu nadzwyczajne ogólne zebranie emerytów, któremu przewodniczył p. Jaślar.

Zebrani m. in. uchwalili:

Domagać się bezwarunkowego, natychmiastowego uchylenia dekretu z r. 1935 jako godzącego w prawo i praworządność Rzeczypospolitej Polskiej, naruszającego zasady nietykalności nabytych praw, orzeczonej zasadniczymi wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

50 tysięcy żołnierzy chińskich
w pierścieniu wojsk japońskich

PEKIN, 17. 9. Linie japońskie, otaczające oddziały chińskie w liczbie 50 tysięcy żołnierzy pomiędzy Liang-Siang a Szo-Czou, zwierają się coraz bardziej. Chińczycy prawdopodobnie zmuszeni będą do poddania się, lub zginą."

Japońskie koła wojskowe oświadczają, że piechota i czołgi znowu zbliżyły się do Liang-Siang. Walka, jaka się tam toczy, jest niesłychanie zacięta. W ciągu przedpołudnia Japończycy zebrali przeszło 1200 zwłok żołnierzy chińskich. Kolumna japońska, która wyszła z nad brzegów rzeki Czuma, umocniła swe stanowiska wzdłuż linii kolejowej i skierowała natarcie na północ w pościgu za ustępującymi Chińczykami.

Dowództwo chińskie zdaje sobie widocznie sprawę z nieuniknionej zagłady osaczonych oddziałów chińskich, gdyż lotnicy japońscy donoszą o szybkim marszu oddziałów idących z odsieczą z Pao-Ting-Fu. Oddział, śpieszący z odsieczą, znajduje się mniej więcej w odległości 30 km.

Morze ognia na Praterze
Największy gmach Wiednia spłonął
Przypadek czy zbrodnicze podpalenie?

WIEDEŃ, 17. 9. Dziś po południu wybuchł pożar w największym gmachu Wiednia słynnej rotundzie wiedeńskiej, mieszczącej się na Praterze.

Pożar ogarnął tak szybko cały gmach, że wszelki ratunek całej zmobilizowanej straży ogniowej okazał się daremny.

Olbrzymia kopuła o rozpiętości przeszło 100 m. runęła, grzebiąc pod sobą mury budynku.

Silny wiatr wschodni przerzucił ogień na sąsiednie budynki. Zamknięto natychmiast dopływ gazu do Prateru i całej dzielnicy miasta.

Na miejsce wypadku przybył prezydent państwa Miklas i kanclerz Schuschnigg. W godzinach wieczornych pożar zlokalizowano, tak, że uratowane zostały od zniszczenia sąsiadujące z rotundą zabudowania toru wyścigowego wraz z trybunami.

Budowa rotundy kosztowała swego czasu 4 miliony koron austriackich. Obecnie odbywały się w niej targi wiedeńskie. Znaczna część towarów padła pastwą ognia

Spłonął również włoski pawilon oraz pawilon Malala, urządzony kosztem kilkudziesięciu tysięcy szylingów.

Wysokości szkód nie można na razie obliczyć. W mieście panuje przygnębienie. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze ustalona, miał on powstać wskutek krótkiego spięcia, jednak policja dokonała szeregu aresztowań wśród osób podejrzanych o podłożenie ognia.

Jacht „Arciszewski" nie zatonął
i wraca z Kopenhagi do Gdyni

GDYNIA, 17. 9. Jacht „Krzysztof Arciszewski", o którym ukazały się pogłoski, iż zatonął wraz z załogą, znajduje się w dniu dzisiejszym w porcie kopenhaskim i wkrótce wyruszy w podróż powrotną do Gdyni.

Sytuacja na morzach
Zaostrza się coraz bardziej
Układ w Nyon rozciągnięty na samoloty

GENEWA, 17. 9. Po posiedzeniu przedstawicieli mocarstw, które wzięły udział w porozumieniu w Nyon, ogłoszono następujący komunikat:

„Mocarstwa — sygnatariusze układu w Nyon — podpisały 17 września w Genewie układ dodatkowy celem przystosowania do wypadków atakowania przez samoloty lub statki nadwodne, bądź na pełnym morzu, bądź na wodach terytorialnych, zasad przyjętych 14 września w Nyon w odniesieniu do ataków łodzi podwodnych".

Ogłoszenie tekstu aneksów odroczono do jutra rana, aby umożliwić w międzyczasie zakomunikowanie go rządowi włoskiemu.

Koniec komedii kontroli

LONDYN, 17. 9. Rządy angielski i francuski postanowiły wycofać okręty angielskie zajęte kontrolą wybrzeży hiszpańskich.

To postanowienie Anglii i Francji znaczy praktycznie, że jedyną granicą kontrolowaną w Hiszpanii będzie obecnie granica francusko - hiszpańska. Na wybrzeżach hiszpańskich kontrola z polecenia komitetu nieinterwencji odbywać się zatem już nie będzie. Natomiast zostają zachowani obserwatorzy okrętów handlowych, wpływających do portów hiszpańskich.

Włochy nie ścierpią obcej ingerencji

LONDYN, 17. 9. Jak donosi prasa z Rzymu, rząd włoski zawiadomił Anglię i Francję, że nie ścierpi żadnej ingerencji „do normalnego funkcjonowania linii żeglugowych włoskich i do ruchu statków włoskich wszelkiego rodzaju". Prawa Włoch na pełnym morzu poszanowane być muszą w równej mierze, jak i prawa Anglii i Francji.

Sowiety zasekwestrowały włoski statek

BUKARESZT, 17. 9. Fakt zerwania bezpośredniej komunikacji morskiej między Włochami i ZSRR został dziś potwierdzony przez prasę bukareszteńską. W Konstanzy twierdzą, że władze sowieckie zakazały statkom włoskim przybijać do portów sowieckich.

Władze sowieckie w Batum zasekwestrowały 1 włoski statek handlowy, rzekomo jako zastaw za szkody wyrządzone statkom sowieckim przez włoskie łodzie podwodne

Organizacja „Białych Kapturów"
dokonała zamachów terrorystycznych we Francji

PARYŻ, 17. 9. Opinia publiczna nie posiada w sprawie zamachów bombowych, żadnych konkretnych informacyj.

Aresztowany w Tuluzie anarchista włoski Tamburini zdołał wykazać swe alibi w dniu zamachów paryskich. Mimo to jednak, pozostaje on nadal w areszcie jako podejrzany o udział w zamachu na tunel w Cerbere. Gorączkowa aktywność, rozwinięta przez policję paryską wyraziła się ostatecznie w szeregu aresztowań, które zakomunikowane zostały prasie i stały się punktem wyjścia do sensacyjnych reportaży, obrazujących wykrycie tajnej organizacji terrorystycznej, która prowadziła swą działalność na terenie Paryża i Francji pod nazwą „białych kapturów" (Cagoules blanches).

O istnieniu tej organizacji policja posiadać miała informacje już od dawna, dopiero jednak po wybuchu bomb przystąpiono do jej likwidowania. Jak twierdzi prasa paryska, organizacja ta ma grupować kilka tysięcy członków z kół skrajnie prawicowych, dla których nawet organizacje, jak „Krzyż Ognisty" i „Action Française" były zbyt umiarkowane.

Niektóre dzienniki twierdzą, iż organizacja białych kapturów nie była obca sensacyjnemu morderstwu, popełnionemu na osobach braci Roselli, sprawie zabójstwa Nawaszkina, a już zupełnie kategorycznie mówi się o niej jako o sprawczyni zabójstwa przemytnika broni nazwiskiem Juif (?).

U aresztowanych członków organizacji znaleziono pewną ilość broni — karabinów, granatów, a nawet podobno dwa karabiny maszynowe.

Memoriał emigracji ukraińskiej w Genewie
Ukraina ofiarą agresji sowieckiej
domaga się interwencji Ligi Narodów

GENEWA, 17. 9. Emigracja ukraińska złożyła na ręce przewodniczącego Zgromadzenia Ligi Narodów memoriał podpisany przez p. Prokopowa, w którym zaprzecza rządowi sowieckiemu prawa do reprezentowania Ukraińców przed Ligą Narodów.

Memoriał oświadcza, że Ukraina padła ofiarą agresji ze strony Sowietów, które dokonawszy podboju Ukrainy zastosowały tam ustrój, będący w sprzeczności z zasadami paktu Ligi.

Po szczegółowym przedstawieniu okrutnych metod władz sowieckich, memoriał zaznacza w szczególności, że terror szaleje w republikach zamieszkałych przez ludność nierosyjską. Wskazując na to, że gnębienie Ukrainy oraz innych narodów jak ludności Kaukazu i Turkiestanu tworzy prawdziwe niebezpieczeństwo dla pokoju powszechnego, autorzy memoriału zwracają się do Ligi Narodów z apelem, by zajęła się tą sprawą i podjęła kroki mające na celu przywrócenia dawnych stosunków na Ukrainie.

Poza tym emigracja ukraińska zwróciła się z protestem telegraficznym do państw sygnatariuszy traktatu w Nyon przeciw udziałowi Sowietów w umowach nyońskich. Sowiety — głosi protest — uzyskały dostęp do morza Czarnego w następstwie agresji przeciw Ukrainie i Krymowi, oraz państwom krajów kaukaskich, dońskich i kubańskich i stały się państwem nadbrzeżnym morza Czarnego w wyniku pogwałcenia praw międzynarodowych i podstawowej moralności ludzkiej.

6000 chałupników strajkuje
w łódzkim okręgu przemysłowym

ŁÓDŹ, 17. 9. W Łodzi oraz w miasteczkach okolicznych, jak: Konstantynów, Pabianice, Zgierz, Ozorków i t. d. wybuchł strajk tkaczy-chałupników, którzy domagają się podwyżki płac o 10 proc., t. j. takiej, jaka obowiązuje w przemyśle włókienniczym. Konferencja u Inspektora Pracy nie dała żadnych rezultatów, jakkolwiek poważna część pracodawców zgadza się z postulatami, wysuniętymi przez chałupników. Rozstrzygnięcie tego zatargu ma nastąpić w przyszłym tygodniu. Strajkuje ok. 6.000 chałupników.

Zeznania świadków odwodowych
w procesie o zajścia racławickie

MIECHÓW, 17. 9. W 5-tym dniu procesu zeznaje jeszcze trzech świadków dowodowych, którzy w dniu dzisiejszym zgłosili się na rozprawę.

Świadek Zofia Miska, która stwierdza, że dnia 18 kwietnia nie było pozwolone iść na kopiec, więc ludzie z gminy na kopiec nie poszli, a tylko ludzie obcy. Gdy ludzie szli tłumnie drogą z kopca policja nie pozwoliła im iść drogą, a tylko pojedynczo ścieżkami. Wtedy krzyczano „nie bać się", „nie dać się policji". Świadek słyszała strzały, ale myślała, że to na postrach. Potem od uciekających ludzi słyszała, że są zabici. Świadek Miska widziała, jak ludzie obrzucali szarżującą policję kamieniami. Nastąpić to miało po salwie.

Świadek Piotr Nowak stwierdza, że na wzgórzu i u podnóża kopca widział 9 pali, które powyrywali chłopi z dworskiego sadu. Świadek słyszał od postronnych osób, że palami tymi chłopi atakowali policję.

Z kolei sąd przystępuje do badania świadków odwodowych.

Świadek Wojciech Krowa, sąsiad oskarżonego Ludwika Leszczyńskiego stwierdza, że krytycznej niedzieli, 18 kwietnia b. r. oskarżony Leszczyński był do godz. 12-ej w południe w domu.

Świadek Jan Bania powołany na tę samą okoliczność stwierdza, że z oskarżonym Ludwikiem Leszczyńskim rozmawiał w niedzielę, dnia 18 kwietnia około godz. 11.30 przed południem.

Zeznania świadków w liczbie kilkunastu na ogół nic ciekawego do sprawy nie wnoszą.

Na wniosek obrony sąd postanowił zmienić środek zapobiegawczy dla oskarżonego Bisagi z uwagi na bardzo ciężki stan jego zdrowia, co stwierdzone zostało przez lekarza więziennego.

Blok naddunajski
pod egidą Rzymu i Berlina

PARYŻ, 17. 9. Korespondent berliński „Le Jour" donosi, iż obiegają tam pogłoski na temat możliwości bliskiego zwołania konferencji krajów naddunajskich pod egidą Rzymu i Berlina.

Konferencja ta miałaby odbyć się w jesieni w jednym z miast niemieckich. Kwestia ta miała być omawiana w czasie ostatniej wizyty austriackiego sekretarza stanu spr. zagr. Schmidta w Berlinie i będzie również poruszana w czasie rozmów Mussoliniego z kanclerzem Hitlerem. Zaproszenia na tę konferencję zostałyby rozesłane wspólnie przez min. Neuratha i min. Ciano.

W niektórych kołach twierdzą, że kanclerz Schuschnigg, min. Kanya i premier Stojadinowicz mieli już wyrazić zgodę na reprezentowanie swych państw na tej konferencji.

Polska ekspedycja grenlandzka
wylądowała w Kopenhadze

KOPENHAGA, 17. 9. Pierwsza polska ekspedycja naukowa na Grenlandię pod kierunkiem prof. Kosiby przybyła dziś na statku „Disko" do Kopenhagi.

Dziennikarzom duńskim prof. Kosiba oświadczył, że jest bardzo zadowolony z wyników naukowych wyprawy. Wszyscy członkowie ekspedycji są zdrowi i przesyłają rodzinom swym i przyjaciołom w kraju pozdrowienia. Po załatwieniu formalności wyprawa wyruszy do kraju i około 21 bm. przybędzie do Gdyni.

„Akcja Katolicka"
spieszy z pomocą wsi

Oddziały „Caritasu" Akcji Katolickiej przystąpią do żywszej akcji na terenie wsi, zwłaszcza na tych terenach, które były miejscem zajść, w związku ze strajkiem chłopskim. Działalność ta będzie miała charakter przyjścia z pomocą potrzebującym, tak pod względem materialnym, jak i prawnym w razie potrzeby.

Akcja pospieszenia z pomocą wyżej wymienionym terenom była jak donosiło to już „ABC" przedmiotem obrad konferencji Księży Biskupów. Szczególnie duże zainteresowanie wykazali Księża Biskupi z tych diecezyj, w których miały miejsce zajścia.

Wielka afera asekuracyjna
Tajemnice rodziny Arona Sz.

Przed kilkoma dniami policja wykryła niezwykłą aferę asekuracyjną, której bohaterem był niejaki Aron Sz.

Do policji zgłosił się brat jego Chaim Sz. stwierdzając, że Aron nieprawnie podaje się za trzeciego brata Szmula, do którego jest bardzo podobny, a który zmarł w roku ubiegłym.

Zarządzone śledztwo ujawniło, że Aron Sz. właściciel kamienicy przy ul. Leszno ubezpieczył się przed kilkoma laty na życie na sumę 20 tysięcy dolarów. W roku ubiegłym zmarł jego brat Szmul, który był łudząco do niego podobny. Aron zamieścił nekrologi na swoje imię i pochował brata jako Arona Szmula, a sam podając się za Szmula Sz. podjął jako spadkobierca 20 tysięcy dolarów.

Przez cały rok sprytny oszust odgrywał rolę swego nieżyjącego brata, gdy nagle powrócił do Warszawy trzeci brat Chaim. Zaczął on domagać się podziału premii ubezpieczeniowej, a gdy spotkała go odmowa, zawiadomił policję.

Arona Sz. aresztowano, a majątek jego obłożono aresztem na pokrycie podjętej bezprawnie premii ubezpieczeniowej.

Nie złamało go
pruskie więzienie

KATOWICE, 17. 9. Franciszek Szuła, mąż zaufania związku Polaków w Niemczech, został wczoraj w godzinach popołudniowych wypuszczony z więzienia raciborskiego. Powód uwięzienia p. Szuły jest nadal nieznany. P. Szuła, który przebywał w więzieniu od 12 sierpnia r. b. mimo sędziwego wieku (lat 70) nie upadł na duchu. Nie złamało go pruskie więzienie.

Zmiana w kierownictwie O.Z.N.
Pos. Birkenmajer opuszcza sektor wiejski

Jak się dowiadujemy poseł Birkenmajer szef sektoru wiejskiego O. Z. N. opuszcza w najbliższym czasie swoje stanowisko. Osoba jego następcy nie jest jeszcze znana.

Mówi się również wiele o zmianie w samej strukturze organizacyjnej obozu. W szczególności powołana ma być do życia Wielka Rada O.Z.N., w skład której wejdzie kilku najbliższych współpracowników płk. Koca.

Spotkanie Hitler -- Mussolini
25 września w Berchtesgaden

RZYM, 17. 9. Mussolini uda się do Berlina koleją w dniu 25 września.

Następnego dnia obecny będzie w Berchtesgaden, gdzie przebywa kanclerz. Następnie uda się do Monachium a stamtąd na dwa dni do Berlina. Mussolini będzie obecnym na zakończeniu wielkich manewrów niemieckich i przed powrotem do Włoch wstąpi ponownie do Berchtesgaden.

Aresztowanie konsula sowieckiego
przez anarchistów hiszpańskich

SALAMANKA, 17. 9. W Gijonie na polecenie komitetu anarchistycznego, urzędującego pod przewodnictwem Tomasa Balarmino, aresztowano konsula sowieckiego. Aresztowanie to ma być represją na prześladowania anarchistów w Barcelonie i w Walencji.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-69 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł, lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński